

Konkluzje III Plenum KC PZPR

Warunkiem wyjścia z kryzysu – samodzielność przedsiębiorstw

Stanisław Kania: Samorządność nie może przeczyć wysokiej pozycji dyrektora

WARSZAWA (PAP). Po dwudniowej intensywnie pracy zakończył się 3 bm. w Warszawie III plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tematem obrad, którym przewodniczył I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, były zadania partii w kształtowaniu pozycji samorządu załóg socjalistycznych przedsiębiorstw w warunkach reformy gospodarczej.

W czwartek od godz. 8.00 kontynuowana była dyskusja. Przyjęto również dokumenty III Plenum KC.

W drugim dniu obrad w dyskusji kolejny głos zabrali: Teodor Subelok – członek KC, górnik Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu; Tomasz Afietowicz – członek Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, nauczyciel akademicki w Uniwersytecie Wrocławskim, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego; Kazimierz Barcikowski – członek Biura Politycznego, sekretarz KC; Jan Kołodziejczak – zastępca członka KC, naczelny dyrektor Wielkopolskich Zakładów Teleelektrycznych „Telkom-Eltra” w Poznaniu; Jerzy Kurdziel – członek KC, tokarz brzydzista w Centrum Naukowo-Produkcyjnym Mikroelektroniki Hybrydowej i Rezystorów „Unitratel” w Krakowie; gen. dyw. Czesław Kiszcak – członek KC, minister spraw

wewnętrznych; Marian Otawa – członek KC, starszy oficer, nawigator PZM w Szczecinie; Jerzy Maniowski – członek KC, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Azotowych w Tarnowie; Albert Kosowski – członek KC, maszynista w zakładach offsetowych RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Warszawie; Zbigniew Madej – wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów; Jerzy Nastalczyk – członek KC, nastawiacz maszyn w ZPW „Zeltor” w Zgierz, woj. łódzkie; Witold Łasiz – członek KC, rolnik indywidualny we wsi Grzybów, gmina Bogoria, woj. tarnobrzezkie; Henryk Wojtal – zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Krośnie; Karol Mokijewski – zastępca członka KC, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Fabryce Samochodów Specjalistycznych „Polmo-SHL” w Kielcach; Tadeusz Wysocki – członek KC, hartownik w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki w Warszawie; Julian Kraus – członek KC, mistrz, I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR w FSM w Białymostku; Kazimierz Doktor – profesor w Polskiej Akademii Nauk, wiceprzewodniczący I zespołu komisji ds. reformy gospodarczej; Walerian Soliński – członek KC, zastępca głównego metalurga w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Uchwały III Plenum KC PZPR

W sprawie zadań partii w kształtowaniu pozycji samorządu załogi socjalistycznych przedsiębiorstw w warunkach reformy gospodarczej

Komitet Centralny stwierdza, że rozwój samorządności pracowniczej stanowi ważny etap w umacnianiu socjalistycznych stosunków społecznych w naszym kraju. Podstawowe znaczenie ma tworzenie politycznych warunków sprzyjających temu rozwojowi we wszystkich dziedzinach gospodarki i życia społecznego. Reforma gospodarcza ma zasadnicze znaczenie dla przezwyciężenia kryzysu i stabilizacji gospodarki, sprzyjać będzie

wyzwalaniu inicjatywy załóg na rzecz wydajniejszej pracy.

Reformę zainicjowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i będzie udzielać pełnego poparcia politycznego jej sprawnemu wdrożeniu.

Komitet Centralny zwraca uwagę, że reforma przygotowywana i wprowadzana jest w życie w wyjątkowo złożonej sytuacji.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

W sprawie powołania komisji dla wyjaśnienia okoliczności, faktów i przyczyn konfliktów społecznych w dziejach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Komitet Centralny PZPR zgodnie z uchwałą IX Zjazdu powołuje komisję dla wyjaśnienia okoliczności faktów i przyczyn konfliktów społecznych i związanych z nimi dramatycznych wydarzeń, jakie rozegrały się w powojennej historii kraju.

Komitet Centralny zobowiązuje komisję do:

◆ Zbadania i określenia społecznego, ekonomicznego i politycznego podłoża oraz przebiegu kryzysów, napięć i konfliktów społecznych, a zwłaszcza tych, które miały szczególnie dramatyczny przebieg i przyniosły tragiczne konsekwencje;

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Od 160 do 200 złotych miesięcznie na osobę

Za kilka dni wypłata pierwszych rekompensat

WARSZAWA (PAP). Od poniedziałku 31 sierpnia obowiązują wyższe ceny pieczywa i przetworów zbożowych. Przypominamy, że podstawę do wypłaty rekompensat z tytułu tej podwyżki stanowi opublikowana w prasie uchwała nr 187 Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1981 r. w sprawie podwyższenia cen detalicznych niektórych artykułów żywnościowych oraz zarządzenie ministra pracy, płac i spraw społecznych oraz ministra finansów z dnia 26 sierpnia 1981 r. w sprawie szczegółowych zasad wypłacania rekompensat z tytułu podwyżek cen detalicznych, chleba i przetworów zbożowo-mącznych oraz zasad odpłatności z tytułu korekty stawek żywnościowych. Oto w skrócie najważniejsze przepisy zamieszczone w ww. aktach normatywnych.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia br. rekompensata przysługuje:

Pracownikom zatrudnionym w jednostkach gospodarki uspołecznionej; osobom pobierającym renty i emerytury; członkom rodzin tych osób, na które jest pobierany zasiłek rodzinny; innym osobom, na które nie jest pobierany zasiłek rodzinny, a pozostających na utrzymaniu uprawnionych do rekompensaty na podstawie oświadczenia osoby utrzymanej; członkom rodzin, na które jest pobierany zasiłek rodzinny oraz osobom pozostającym na utrzymaniu pracowników zatrudnionych na podstawie stosunku pracy w pozarolniczej gospodarce nieuspołecznionej, w instytucjach kościelnych i spółkach polskich z udziałem kapitału zagranicznego; pracownikom oraz członkom ich rodzin, na które pobierany jest zasiłek rodzinny i osobom pozostającym na utrzymaniu, zatrudnionym na podstawie stosunku pracy w partiach politycznych, organiza-

cjach społecznych i w związkach zawodowych; twórcom, zgodnie z zasadami ustalonymi przez ministra kultury i sztuki w porozumieniu z ministrami pracy, płac i spraw społecznych oraz finansów; studentom i doktorantom pobierającym stypendia; uczniom (zatrudnionym na podstawie umowy o naukę zawodu), o osobom korzystającym z zasiłków wypłacanych z Funduszu Pomocy Społecznej. Rekompensata ustala się w wysokości 160 zł na osobę miesięcznie, z tym, że osobom pobierającym emeryturę lub rentę do 3.500 zł oraz osobom korzystającym z zasiłków wypłacanych z funduszy pomocy społecznej rekompensata ustala się w wysokości 200 zł na osobę miesięcznie.

Zarządzenie ministra pracy, płac i spraw społecznych z 26 sierpnia 1981 r. ma szczególne

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

O rolnictwie u rzecznika prasowego rządu

Wiceminister A. Karaś dementuje plotkę: Nie eksportujemy mięsa ani do ZSRR ani do krajów socjalistycznych

WARSZAWA (PAP). Aktualne problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej były 3 bm. tematem konferencji zorganizowanej przez rzecznika prasowego rządu, w której wzięli udział wicepremier, przewodniczący Rady Gospodarki Żywnościowej – Roman Małkowski, minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Jerzy Wojciecki, minister, przewodniczący PKC – Zdzisław Krasiński oraz członkowie kierownictwa resortów współpracujących z rolnictwem i wiejskich organizacji spółdzielczych. Konferencję prowadził rzecznik prasowy rządu – Jerzy Urban.

O sytuacji w rolnictwie i przetwórstwie spożywczym oraz podjętych i przygotowywanych przez rząd decyzjach dotyczących tej dziedziny gospodarki i zaopiniowania rynku, poinformował dziennika-

rzy R. Małkowski. Nawiązując do zniw, które w zasadzie dobiegły już końca, stwierdził, iż tegoroczne zbiory zbóż są – jak się szacuje – o ponad 2 mln ton większe niż w ub. roku. Do końca sierpnia skupiono z tych zbiorów ponad 1,1 mln ton ziarna tj. o ok. 250 tys. ton więcej niż w ub. roku, lecz o 700 tys. ton mniej, jak w 1979 r. i ponad 2-krotnie mniej w stosunku do analogicznego okresu w 1978 r. Obserwuje się tendencję do przechowywania ziarna przez rolników. Sądzi my jednak – powiedział wicepremier – że po wykopkach, kiedy nasilone zostaną omloty, a zarazem zbiorze dostarczane w późniejszym terminie – skup zniw wzrośnie. Zgodnie z planem przyjętym przez Radę Ministrów powinien on łącznie wynieść ponad 4 mln ton. Dla

zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych i paszowych krajowe zbiory uzupełni się w bieżącym roku gospodarczym importem ok. 3,5 mln ton zbóż, ok. 1,4 mln ton śrut poekstrakcyjnych, 120 tys. ton mączek rybnych i odpowiednimi ilościami dodatków paszowych. Jeśli idzie o rzepak, to skupiono go ponad 470 tys. ton, mimo, że jest to mniej o 80 tys. ton niż w ub. r., to dzięki importowi surowców dostawy na rynek oleju i margaryny będą wyższe niż przed rokiem. Są możliwości dobrego zapobiegania trzemia w warzywa i ziemniaki jadalne. Zamierza się m. in. wyprodukować 15 tys. ton przecieru pomidorowego, gdyż pozwala na to 2-krotnie większy niż przed rokiem skup tych warzyw. Są też możliwości kilkukrotnego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Pomnik

M. Koniecznego
stanie w Algierze

INFORMACJA WŁASNA

W zamkniętym międzynarodowym konkursie na projekt pomnika bohaterów rewolucji algierskiej I miejsce zdobył znakomity polski artysta rzeźbiarz, profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – Marian Konieczny. Do udziału w tym konkursie prof. Konieczny zaproszony został przez urząd prezydenta Algierii, a jego prace, spośród innych nadesłanych z całego niemal świata skierowało do realizacji międzynarodowe jury.

W chwili obecnej M. Konieczny przebywa w Mon-tralu, gdzie konsultuje swój projekt z kanadyjskim wykonawcą.

Warto przypomnieć, że autor projektu pomnika bohaterów rewolucji algierskiej, który oddzielony zostanie w lipcu przyszłego roku – w XX rocznicę zwycięstwa rewolucji algierskiej jest twórcą wielu wybitnych realizacji rzeźbiarskich m. in. warszawskiej Nike, p. m. n. „Lenin” w Nowej Hucie oraz powstającego pomnika Stanisława Wyspiańskiego, jaki stanie w Krakowie.

„Jesień Tatrzańska” po raz dwudziesty

Górale z 13 krajów pod Giewontem

INFORMACJA WŁASNA

Wbrew obawom zakopiańczyków – a zgodnie ze zdrowym rozsądkiem – Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskiej, odbywający się co roku w pierwszych dniach września pod Giewontem, ostał się w tych trudnych czasach w okrojonym kalendarzu naszych znaczących imprez kulturalnych i oto Zakopane znów zaprasza na korlorowe występy góralskich zespołów. Danuta Rejdych, szef festiwalowego sztabu organizacyjnego, nie kryje z tego

powodu satysfakcji, choć kilku „żelaznych” punktów tradycyjnego programu trzeba było dla oszczędności zrezygnować, mimo że jest to i tak najtańszy z polskich festiwali o światowym zasięgu i sprawniejszej randze.

— Będzie skromniejszy – mówi reporterowi „GK” – ale pod względem artystycznym chyba równie wspaniałe jak dotąd, bo od najbliższego wtorku do niedzieli w namiocie na Równi Krupowej wystąpi przed 3-tysięczną publicznością 12 zagranicz-

nych zespołów z Bułgarii, CSRS, Francji, Hiszpanii, Jugosławii, NRD, Senegalu (to pierwszy w historii festiwalu zespół z Afryki!), Szwecji, Włoch, Węgier i ZSRR oraz 4 zespoły polskie: „Sędziol” z Żyruca, „Dolina Popradu” z Piwnicznej, orawuska grupa zespołu „Podhale” i reprezentant gospodarzy – słynny Zespół im. Klimka Bachledy.

Czternasty z kolei festiwal stanowi oczywiście główną atrakcję „Jesieni Tatrzańskiej”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pomidorowy strajk w Oleśnie?

W Tarnowskim rozeszła się pogłoska o strajku producentów pomidorów z gminy Oleśno. Tłumaczone tym (chwilowe) braki pomidora na rynku, snuto domysły na temat plajty, jaką ponieśli przemysł przetwórczy, przewidywano niedostatek przetworów, głównie koncentratu pomidorowego.

Krótką rekonstrukcję faktów. 24 sierpnia plantatorzy pomidora gruntowego z gminy Oleśno, należący do NSZZ RI „Solidarność” ogłosili gotowość strajkową w związku

z tym, że cena pomidora spadła najpierw do 15 zł, potem do 13 zł za kg. Tę cenę uznano za nieopłacalną. 28 sierpnia odbyło się w Oleśnie spotkanie, na które przybyli plantatorzy, członkowie ZW NSZZ RI „Solidarność” w Tarnowie, prezes WSO oraz Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Te dwie ostatnie firmy posiadają na terenie gminy punkty kontraktacyjne. Rolnicy postulowali, aby ceny pomidorów podnieść do wysokości 16 zł i aby dotyczyła ona zarówno pomidora kon-

sumpcyjnego (tego na rynek), jak i pomidora przemysłowego (do produkcji koncentratów). Spółdzielnia Ogrodnictwa natomiast stała na stanowisku, że zróżnicowanie cen na oba rodzaje pomidora i ostateczną decyzję uzależniła od postanowienia wojewódzkiego zespołu, działającego przy WSO, który ustala ceny warzyw i owoców. Decyzja ta zapada następnego dnia. Była rodzajem kompromisu wobec plantatorów. Cena po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Solidarność” o: dostępie do środków masowego przekazu i sposobie relacjonowania Zjazdu • sprawie bydgoskiej • podwyżce cen chleba i przetworów mącznych

(Spisana z taśmy magnetofonowej relacja A. Warchałowskiego dla Kroniki Krakowskiej TV z konferencji prasowej KKP w Gdańsku

Przed kilku godzinami zakończyła się w gdańskim oddziale NOT konferencja prasowa z udziałem Lecha Wałęsy. Obecni byli również Marian Jurczyk, Bogdan Lis, Andrzej Celinski, Bronisław Gieremek i Janusz Onyszkiewicz. Podczas trwającej dwie godziny konferencji dziennikarze z kraju i agencji światowych nawiązywały do zbl-

żającego się I Krajowego Zjazdu „Solidarność”. Na plan pierwszy wysuwała się pytania dotyczące DOSTĘPU DO ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU I SPOSOBU RELACJONOWANIA PRZEBIEGU ZJAZDU. KKP proponuje Komitetowi ds. Radia i Telewizji rozwiązanie wariantowe. Sprawozdanie realizują dwie niez-

ależne ekipy telewizyjne; Jedną z nich zorganizowaną przez „Solidarność”. Drugi wariant przewiduje zgodę związku na skompletowanie przez Radiokomitet ekipy spośród pracowników telewizji i radia, członków „Solidarność” i emisję programu pod warunkiem jego autoryzacji. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rzecznik prasowy rządu:

W uchwale KKP była nieścisłość – zjazd „Solidarność” będzie relacjonowany w radiu i TV

Rzecznik prasowy rządu informuje, że uchwała KKP NSZZ „Solidarność” z dnia 3 września br. zawiera istotną nieścisłość zawartą w zdaniu mówiącym o obsłudze zjazdu „Solidarność”. Strona rządowa uzależnia tę obsługę od rezygnacji związków z możliwości przeprowadzenia akcji protestacyjnej w prasie, radiu i TV.

Strona rządowa w ten sposób uzależniała zawarcie porozumienia o obsłudze, a nie samą obsługę. Strona rządowa

podkreślała z całą mocą, że niezależnie od tego czy porozumienie będzie zawarte czy nie, radio i telewizja będą zjazd obsługiwać, relacjonować jego obrady. Oczywiście żeć będą od możliwości działania na zjeździe ekip sprawozdawczych. KKP przypisuje Komitetowi do spraw Radia i Telewizji intencję ignorowania zjazdu całkowicie sprzeczną z odwrotnymi wyrażeniami deklaracji strony rządowej.

Czy Kraków umrze z pragnienia?

(Odpowiedź na str. 3)

● Około 90 procent zasobów wodnych naszego województwa przypada na Wisłę, której wody znajdują się poza wszelkimi klasami czystości.

Mimo to Kraków wykorzystuje wsiłąną wodę do celów przemysłowych, gospodarczych a nawet, o zgrozo! – jako cieczy pitnej dla ludzi.

● Zanieczyszczenia skażenia wód naszego województwa powodują gwałtowny wzrost niektórych chorób wśród mieszkańców, zwłaszcza nowotworowych, białaczek i ciśnieńnych.

● Łatwo wskazać tych, którzy trują wodę, ale jak wymusić na zakładach pracy budowę własnych oczyszczalni. Przed laty wydano decyzję zezwalającą im kierować ścieki prosto do rzek. Więc to do dziś czynią.

Te zdania pochodzą z tekstu Stefana Maciejewskiego „CZY KRAKÓW UMRZE Z PRAGNIENIEM?”, który publikujemy w dzisiejszej „Gazecie”. Jakże jest wyście? Czy grozi nam katastrofa ekologiczna, jeżeli nawet optymistycznie przyjąć, że jeszcze w niej nie jesteśmy?

Stefan Maciejewski proponuje 12 zadań, które trzeba wykonać, aby Kraków nie umarł z pragnienia.

Z raportem Stefana Maciejewskiego o stanie wody w naszym województwie koresponduje stanowisko Sekcji Koordynacyjnej pracowników wodociągów i kanalizacji NSZZ „Solidarność”. Główne postulaty skierowane do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska mówią o konieczności budowy i rozbudowy oraz modernizacji ujęć wody albo wletem w przeciwnym razie nastąpi w najbliższym czasie racjonalizacja wody, budowy i rozbudowy oczyszczalni miejskich i osiedlowych. Ich brak stanowi poważne zagrożenie chorobotwórcze dla społeczeństwa, szczególnie dla gdzie ujęcia są poniżej ścieków.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Czym po roku, po podpisaniu porozumień gdańskich jest dziś „Solidarność”? ■ W jakich sprawach zdołała się już samookreślić? ■ W jakich powinna dokonać tego na I Krajowym Zjeździe?

— na te pytania odpowiada członek prezydium Zarządu Regionalnego „Małopolska” kierownik Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych i delegat na Zjazd dr TADEUSZ SYRYJCZYK

— „Solidarność” powstawała w warunkach organizacyjnych trudnych, w sytuacji stałego trwania globalnych lub lokalnych napięć i konfliktów, stąd proces organizowania się jej organizować, należało w przyszłość patrzeć optymistycznie.

— Na czym buduje pan ten optymizm? Czy istnieje jeszcze zjawisko przemieszczania ludzi z jednego związku do drugiego?

— Proces przepływu ze starych związków do nowych uległ już, generalnie biorąc, zakreśleniu. Wydaje się, że mamy pewne obszary zaniedbane, to znaczy takie, w które nasz związek dotarł relatywnie późno. Idzie tu o emerytów, czy rencistów, mających słabszy związek z zakładem pracy. Istnieje także pewien ruch występowania niektórych ludzi z „Solidarno-

ści”. Dotyczy to jednak bardzo nielicznych osób. Są to ci, którzy nie zgadzają się z programem, z działaniami związku. Równoważy to jednak przepływ w drugą stronę.

— Konfliktowe sytuacje, które ostatnio znów się nasiliły, powodują umacnianie czy osłabianie związku?

— Generalnie biorąc, umacniają one nasz związek. Następuje bowiem pewna pola-

ryzacja poglądów społecznych i klarowanie się tego, czym jest „Solidarność”

— W czasie relacji telewizyjnej, przypominającej podpisanie w Gdańsku umów społecznych w sierpniu ub. roku, pan Gwiazda uznał wówczas za rzecz celową i naturalną, by nowe związki zawodowe współpracowały i (DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

III Plenum KC PZPR zakończyło dwudniowe obrady

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych w Nowej Soli woj. zielonogórskie; Zbigniew Kamecki — zastępca członka KC, nauczyciel akademicki — w SGGW — AR w Warszawie; Andrzej Buszowski — zastępca członka KC, kierownik działu w Instytucie Konjunktury i Cen Handlu Zagranicznego w Warszawie; Hieronim

Andrzejewski — członek KC, starszy mistrz produkcji w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu. Następnie przewodniczący komisji uchwalił i wniosł do komisji Biura Politycznego KC Tadeusz Porebski przedstawił projekty dokumentów III Plenum Komitetu Centralnego. Po ich przedyskutowaniu i wniesieniu poprawek zostały one przyjęte.

Zdecydowaną większością głosów (3 przeciw i 6 wstrzymujących się) przyjęta została uchwała III Plenum Komitetu Centralnego PZPR w sprawie zadań partii w kształtowaniu politycznych przedsięwzięć w warunkach reformy gospodarczej. (tekst podajemy oddzielnie)

Powołano nową komisję Komitetu Centralnego — komisję gospodarczą, zatwierdzając jej skład. Równocześnie uzupełniono skład tej istniejącej komisji problemowych KC.

Zatwierdzono także ramowy regulamin pracy tych komisji.

Na zakończenie obrad głos zabrali I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. Jego wystąpienie przerywane było oklaskami.

III Plenum KC PZPR zakończyło się na krótko przed godziną 16.00. Zebrani odpiełniali Międzynarodówkę.

Stanisław Kania: Samorządność nie może przeczyć wysokiej pozycji dyrektora

(O MÓWIENIE)

Przemawiając na zakończeniu obrad III Plenum Stanisław Kania, podkreślił, że dyskusja była świadectwem jednomyślności, iż sprawy samorządu pracowniczego stanowią temat o niezwykle doniosłości. Samorząd bowiem sprzyja inicjatywie, budzi odpowiedzialność, tworzy warunki do lepszego samopoczucia załóg. PARTIA — zaakcentował I sekretarz KC PZPR — SPRZYJA WYSOKIEJ POZYCJI SAMORZĄDU w socjalistycznym przedsiębiorstwie państwowym. Szeroka samodzielność przedsiębiorstwa i obszerny zakres uprawnień samorządu musi wiązać się z troską o stworzenie dobrej pozycji dyrektora, który powinien być rzecznikiem interesów ogólnonarodowych. Mówiąc o tych

sprawach Stanisław Kania podkreślił, że partia nie wyznacza sobie prawa do polityki kadrowej w stosunku do organów naszego państwa. Wynika to z historycznej odpowiedzialności PZPR za rozwój kraju, za jego socjalistyczny kształt, wynika to również z zapisu w Konstytucji PRL, w której jasno została określona przewoźnia rola partii. Nie chcemy bronić starego, chcemy tworzyć jak najdogodniejsze warunki do obejmowania kierowniczych funkcji przez ludzi najzdolniejszych, najwybitniejszych, oddanych sprawie socjalizmu. W dalszej części I sekretarz KC podkreślił potrzebę uzyczenia wszystkiego w kierunku tworzenia wyższej społecznej wydajności pracy, jednego z warunków opanowywania i

przezwycięzania niezwykle ciężkiej sytuacji polityczno-gospodarczej w jakiej się znajdujemy. Obowiązkiem organizacji partyjnych wszystkich szczebli jest zwrócenie się do naszej gospodarki, do budowania różnych inicjatyw zawodowych, uszanowanie wszystkich, co hamuje rozwój, odwołanie się do prawości narodu. Podtrzymał sformułowanie jednego z dyskusyjantów na plenum, iż należy dążyć, by prawo swobodnego dostępu do puli składowych było realnie funkcjonującym prawem. I sekretarz KC powiedział również, iż należy tworzyć warunki sprzyjające wprowadzeniu reformy gospodarczej, zachowaniem jednak koniecznej ostrożności. Nie możemy pomylić się w tej tak ważnej sprawie, dotyczącej całego

systemu ekonomicznego państwa. Nie ma już limitu na pomyłki, na kompromitowanie tak fundamentalnego przedsięwzięcia. Trzeba uczynić wszystko, by zapewnić sukces reformy. Stanisław Kania nawołał również do aktualnej sytuacji politycznej, do zagrożenia jakie plyną dla społeczeństwa i socjalizmu, do naszej gospodarki. Podkreślił, że władza nie może być rozdzielona, nie może być oddana w ręce socjalizmu. Jednocześnie opowiedział się za porozumieniem ze wszystkimi siłami stojącymi po stronie zdobyci socjalizmu. Obszerną część swego wystąpienia poświęcił I sekretarz KC przedstawianiu wyników niedawnych rozmów polsko-radzieckich na naj-

wyższym szczeblu, podkreślając, że przyjęty na Krymie komunikat jest dokumentem przyjaźni naszych partii, narodów i państw. Zaakcentował, iż kierownictwo radzieckie jest przekonane, że nasza partia i naród zdolne są własnymi siłami opamiętać trudną sytuację. Mieliszy wyrazić naszą wdzięczność za pomoc i za życzliwość okazaną nam przez radzieckich przyjaciół. Następnym zadaniem — stwierdził na zakończenie — jest umacnianie sił państwa i utrwalanie linii porozumienia z wszystkimi, którzy nie są naszymi przeciwnikami. Partia jako całość nie może być spychana na krańcówkę, bo jest siłą wodzącą klasy robotniczej, narodu, siłą niosącą historyczną odpowiedzialność za losy kraju.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ne znaczenie dla zakładów pracy i ich służb finansowych zobowiązanych do dokonania wypłat. Rekompensata przysługująca za każdy miesiąc kalendarzowy i wypłacana jest w terminach przewidzianych do wypłaty wynagrodzeń. Przysługuje również osobom podejmującym pracę po raz pierwszy lub ją zmieniającym, ale tylko raz w miesiącu. W przypadkach osób zatrudnionych w dwóch lub więcej zakładach pracy rekompensata wypłaca zakład wskazany przez pracownika jako główny pracodawca. Rekompensata nie przysługuje w okresie, w którym pra-

cownikowi nie przysługiwało ani wynagrodzenie, ani zasiłek z ubezpieczenia społecznego. Zarządzenie uprawnia dodatkowo do pobierania rekompensaty osoby wykonujące pracę nakładczą na rzecz gospodarki społecznej, zatrudnione w systemie agencyjno-pracowniczym lub na

podstawie umowy — zlecenia jeżeli objęte są z tego tytułu ubezpieczeniem społecznym, osoby pobierające zasiłek wychowawczy lub zasiłek z funduszu aktywizacji zawodowej, a także utrzymujące się ze świadczeń funduszu alimentacyjnego, zatrudnione lecz pobierające zasiłek chorobowy oraz członków rodzin w/w o-

sób, na które pobierany jest zasiłek rodzinny. Zakłady pracy zobowiązane są do wypłacania rekompensaty wszystkim wymienionym w ustawie i zarządzeniu osobom za wyjątkiem emerytów i rencistów utrzymujących się ze świadczeń Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, osób pobierających zasiłki z fundu-

szu pomocy społecznej, studentów pobierających stypendium, a także doktorantów i utrzymywanych przez nich członków rodzin. Rekompensata jest wypłacana przez upoważnione zakłady pracy poza planowanym funduszem plac. Nie stanowi podstawy do ustalania podatków, składek na ubezpieczenia społeczne, poszczególnych składników wynagrodzenia, wysokości emerytury i rent, oraz zasiłku z tytułu ubezpieczenia społecznego. Zarządzenie reguluje także sprawę odpłatności za posiłki wydawane przez zakłady pracy. Podwyższone stawki obowiązują będą od 1 września 1981 r.

Muzyka w starym Krakowie

Wspaniałości muzyki w Katedrze Krakowskiej

Nie wiem, czy jakakolwiek impreza muzyczna w ubiegłym sezonie mogłaby dorównać atmosferze artystycznej, jaką zaplanowali w Katedrze Krakowskiej, gdzie dokonali się zakończenia „DNI MUZYKI W STARYM KRAKOWIE”, „CAPELLA CRACOVENSIS” przedstawiła kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu — głównemu gospodarzowi świątyni — oraz licznie zebranej publiczności program z którym ten zespół wystąpił dnia 8 maja br. przed JANKEM PAWŁEM II na Wtorek. Już sama świadomość tego faktu mogła kłopotliwie artystów, zaś słuchaczy musieli być zafascynowani. Nie będziemy się sprzeczać, chyba takim hymnem jest „Gaude mater Polonia”. No, ale mistrzowskie wykonanie pieśni maryjnej i wojennej rycerstwa polskiego, przyniosło idealne wyważenie proporcji brzmieniowych. Spiewający i instrumentalni ci opiewali technikę koncertową w kościołach, że zawsze umiemy dociekać wybrzmienia każdego fragmentu. Akustyka katedry nie jest za dobra i trzeba było nie lada sztuki, aby

aby zaprezentować wartości polskiej kultury muzycznej od wieków najdawniejszych. Prosty hymn „Christus vincit” wprowadził nas w nastrój godny dostojnego miejsca, gdzie dwa lata temu przemawiał papież Jan Paweł II. Już „Dies adaelebs” Wincencio z Kiele — najstarszego, znanego z imienia polskiego kompozytora — nasunęło mi pewną wagę. Ołó „Capella” jest bardzo uszczelniona i wcale nie ustępuje w takich homofonizujących utworach zespołowi granicznemu, specjalizującemu się wyłącznie w takiej muzyce. Potem — „Bogurodzica”, najstarszy polski hymn narodowy — tak mówił Gatoński. Nie będziemy się sprzeczać, chyba takim hymnem jest „Gaude mater Polonia”. No, ale mistrzowskie wykonanie pieśni maryjnej i wojennej rycerstwa polskiego, przyniosło idealne wyważenie proporcji brzmieniowych. Spiewający i instrumentalni ci opiewali technikę koncertową w kościołach, że zawsze umiemy dociekać wybrzmienia każdego fragmentu. Akustyka katedry nie jest za dobra i trzeba było nie lada sztuki, aby

Znakomity kierownik zespołu i dyrygent STANISŁAW GAŁOŃSKI zapowiedział, że program — nazwijmy go — watykański był tak ułożony.

WARSZAWA (PAP). Jak wynika z opublikowanego przez Prezydium Rady Naczelnej ZP „Grunwald” komunikatu — we władzach tej organizacji zaszły zmiany. Odwołano Zdzisława Ciesielskiego z funkcji Prezesa Zarządu Krajowego ZP „Grun-

Zmiany we władzach ZP „Grunwald”

wald”. Do czasu odbycia się drugiej części krajowego zjazdu konstytucyjnego funkcje

prezesa Zarządu Krajowego Prezydium Rady Naczelnej ZP „Grunwald” powierzono mgr inż. Kazimierzowi Cwójdzie. Sekretarzem generalnym w miejsce K. Cwójdy został do czasu zjazdu Roman Dudziński.

INFORMACJA WŁASNA

Z udziałem 80 delegatów, reprezentujących 105 tys. członków spółdzielni mieszkaniowych w tym 85 tys. już mieszkających, 20 tys. oczekujących na mieszkania oraz 60 tys. kandydatów rozpoczął się wczoraj Wojewódzki Zjazd Delegatów Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, którego jednym z celów był m. in. wybór delegatów i zastępców na VIII Krajowy Zjazd Delegatów Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. Podobnie jak wiele innych struktur naszego życia, również spółdzielczość mieszkaniowa znalazła się po Sierpniu w ogniu krytyki, gdyż w odczuciu społecznym, w odczuciu samych członków w ruchu spółdzielczym nastąpiło wiele nieprawidłowości, wywołujących zdecydowaną sprzeciw. Doszło on już do tego, że spółdzielnie przynależały zaledwie jedną czwartą

Spółdzielnie przyznawały 1/4 mieszkań swoim członkom o reszcie przydziałów decydowali inni...

mieszkań swoim członkom, o reszcie przydziałów decydowali bowiem inni. Krytykę wywołuje również struktura organizacyjna spółdzielczości, biurokracja, istnienie organizacji szczebla wojewódzkiego w postaci WSM-ów, zanik samorządności, beznadziejna sytuacja 60 tys. tzw. kandydatów, działalność CZSBM i samego prezesa Kukuryki za — jak to powiedział jeden z delegatów — „uległość wobec promientów”.

Po sprawowaniu prezesa WSM Lucjana Leśniaka i wy-

tapieniu dyrektora Zarządu Rozbudowy Krakowa Bogumiła Korombia rozwinęła się dyskusja, podczas której zaprezentowano m. in. kilka wersji projektów nowej organizacji spółdzielczości mieszkaniowej, w tym i jednostki szczebla wojewódzkiego, w miejsce obecnie istniejącej Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zaproponowano powstanie Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, który działałby w oparciu o statut i na zasadzie dobrowolności zrzeszania się z

braku terenów uzbrojonych, deficytu ciepła, wody, klopotów z kanalizacją etc. Kraków się dusi — stwierdzono — i co na to władze miasta, jakie zamierzają podjąć decyzje? Od strony infrastruktury sytuacja jest bowiem dramatyczna, gdyż np. aby móc dalej rozwijać w Krakowie budownictwo mieszkaniowe, trzeba nadrobić zaległości w uzbrojeniu terenów za 7 mld zł. Są to problemy, których nie rozstrzygną spółdzielcy i winą za ten stan rzeczy nie można obarczać budownictwa spółdzielczego — stwierdził jeden z dyskusyjantów. W obradach uczestniczył m. in. wiceprezydent m. Krakowa Andrzej Żmuda i kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KK PZPR Marian Konopka. Do czasu zamknięcia numeru dyskusja trwała i nie podjęto stosownej w tej sprawie uchwały. KONRAD STRZELEWICZ

„Solidarność” o: dostępie do środków masowego przekazu i sposobie relacjonowania Zjazdu • sprawie bydgoskiej • podwyżce cen chleba i przetworów mącznych

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Powracała też SPRAWA BYDGOSKA, szczególnie aktualna teraz po oświadczeniu prokuratury o umorzeniu śledztwa mającego doprowadzić do wykrycia sprawców pobicia działaczy „Solidarności”. Nie będziemy pokazywać całej siły związku przy byle policku — powiedział Lech Wałęsa — pozostawmy to na ważniejsze sprawy. Nie róbmy tego tak jak w Olsztynie czy Rzeszowie. Nie tędy droga. Wydarzeniami w

tych miastach jestem naprawdę zaniepokojony. Członkowie KKP ustosunkowali się także do PODWYŻKI CEN CHLEBA I PRZETWORÓW MĄCZNYCH. Związek wyraził zgodę na tę podwyżkę pod warunkiem pełnej rekompensaty. W przeciwnym wypadku związek nie pozwoli na następna podwyżkę, Wałęsa apelował do władzy, aby nie popełniała w tym wypadku błędów. Kilkakrotnie Lech Wałęsa podkreślał, że związek i on

sam nie chcą władzy, chcą natomiast, aby umożliwiono Związkowi dyskusję ze społeczeństwem. Chcemy wygrać prawdą i sprawiedliwością, chcemy po prostu lepiej żyć. Całość konferencji nagrywała Telewizja Gdańska za pośrednictwem warszawskiego wozu transmisyjnego, jednak jakoś nagrania uniemożliwia planowana na dziś emisja tej konferencji. Członkowie są starania o powtórzenie konferencji prasowej w studiu telewizji gdańskiej.

Konferencja prasowa „Solidarności” w relacji PAP

Podczas przerwy w obradach odbyła się konferencja prasowa z udziałem kierowniczych działaczy związku, a wśród nich przewodniczącego KKP Lecha Wałęsę.

Wśród obecnych dziennikarzy wyrażenie przeżycia konferencji PAP — członkowie „Solidarności” oraz przedstawiciele Biura Informacji Prasowej „Solidarności”, czego konsekwencją był dość jednostronny obraz konferencji. Zabrakło pytań krytycznych w stosunku do związku, czego nie można powiedzieć o pytaniach dotyczących działalności władz i ich stosunku do „Solidarności”.

Główną uwagę skupiono na dwóch problemach: samorządu pracowniczego i dostępie „Solidarności” do środków masowego przekazu.

Jak stwierdził L. Wałęsa, miniony rok był dla „Solidarności” okresem „ukazywania ulomności i nieprawidłowości, jakie się w Polsce przez całe lata nagromadziły”. Obecnie społeczeństwo odbiera zaufanie „Solidarności”. Z tego faktu należy wyciągnąć wnioski przede wszystkim dla działalności konstruktywnej i nakierowanej na cele zasadnicze. Należy odstąpić od działań chaotycznych, od walki o cele drugorzędne, pozbyć się zaciętości i nie unosić się zbyt łatwo honorem.

Takie akcje, jak ostatnio w Olsztynie czy Rzeszowie, nie powinny mieć miejsca. Kierownicy związku mają energię i energię związku na konflikty zastępcze, a nie posuwając naprzód spraw zasadniczych. Takimi konfliktami ludzie są już zmęczeni. Nie powinniśmy walczyć o to, by usunąć jednego czy drugiego złego dyrektora, ale o to, by wszyscy dyrektory byli kompetentni i należyście służyli społeczeństwu. Do tego celu prowadzi — zdaniem L. Wałęsę — walka o autentyczny samorząd pracowniczy. Przewodniczący związku a także inni działacze kierownictwa „Solidarności”, poddali krytyce stanowisko władz wobec samorządu oraz prezentowane ostatnio koncepcje w tej mierze. Stwierdzono przy tym, że samorząd pracowniczy stanowi tylko część ogólniejszego problemu samorządności społeczeństwa.

Wypowiadając się w kwestii dostępu do środków masowego przekazu działacze „Solidarności” podkreślili, iż chodzi im nie tylko o dostęp dla związków ale także dla innych liczących się organizacji i środowisk społecznych. Z wypowiedzi Lecha Wałęsę przebiegało przekonanie, że znaczna część konfliktów i napięć społecznych w Polsce wynika z nieporozumień. Droga do ich wyeliminowania jest — zdaniem związku — uzyskanie m. in. przez „Solidarność” szerszego dostępu do środków masowego przekazu. Wówczas można by szybko społeczeństwu wyjaśnić sprawy kontrowersyjne. Prezentować prawdziwą opinię „Solidarności”, a w rezultacie prowadzić do uspokojenia wzburzonych umysłów. Tymczasem środki masowego przekazu używane są — zdaniem „Solidarności” — często w celach przeciwnych. W odpowiedzi na pytanie o stosunek władz do „Solidarności” wyrażano pogląd, iż zmierzając one do „oswojenia” związku i przystosowania go do struktury przedsiębiorstwa, na co związek przystać nie może i będzie walczyć o zmianę przestarzałych, nieefektywnych struktur. W jednym z pytań podniesiona została sprawa Bydgoskiej i umorzenia śledztwa w tej sprawie przez prokuraturę. Oświadczono, że „Solidarność” nie podejmie tej sprawy obecnie, ale wróci do niej później. Na pytanie co do stanowiska związku wobec dalszych podwyżek cen, padła odpowiedź, że „Solidarność” przystanie na nie jedynie widząc w nich składnik reformy gospodarczej i mając przekonanie, iż związane z nimi rekompensaty dokonywane są w sposób właściwy.

Oświadczenie w sprawie zapowiadanego strajku drukarzy

WARSZAWA (PAP). Obradujące 3. m. prezydium Zarządu Głównego Federacyjnego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i TV zaniepokojone zapowiedzią kolejnego — tym razem 6. dniowego — strajku drukarzy, członków „Solidarności” przekazało PAP oświadczenie, w którym czytamy, że strajku takiego po prostu nie może, że jest mu przeciwnie. W sytuacji zastrzeżonego kryzysu gospodarczego, w okresie walki o wiarygodność środków komunikowania masowego — pozbawienia dziennikarzy, zespołów redakcyjnych prawa głosu jest szkodliwe społecznie. Stwierdziliśmy w tym dokumencie, że rozmiar strajku moralny i polityczny, kiedy dziennikarze docierają do czytelników, są olbrzymie. Nie nie usprawie-

liwia strajku, który zamyka usta zwolennikom socjalistycznej odnowy, który rwie więzi społeczne. W sytuacji, kiedy dziennikarze polscy walczą o uwierzytelnienie prasy, radia i telewizji, kiedy i strona rządowa popełnia określone błędy — strajk jest działaniem niegodziwym. Nie można bowiem walczyć o prawdę, o wiarygodność przez praktyczny — zamykanie tytułów. Informacja jest codziennym chlebem naszego społeczeństwa i nie można uznawać za przeszkodę druk dzienników za rzecz słuszną.

Apelujemy do drukarzy — członków „Solidarności” i auto-nomicznych — czytamy w oświadczeniu — aby nie strajkowali, aby nie odbierali szansy walki o prawdę i pracownictwo.

Górale z 13 krajów pod Giewontem

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) skiej”, a ta wpisuje się w historię Zakopanego już po raz dwudziesty. Początek da jej w najbliższą niedzielę „Wesele Góralskie” na ulicach miasta, otwarcie kilku arcydziełowych wystaw oraz tradycyjne „Pośladki” podhalańskich pisarzy i poetów. Na następne dni przystosowano dla „jesien-nych” gości „Dni Przewodniczkę”, kiermasz Cepelii, konkurs na plakat dziecięcy, wi-

zycy w pracowniach zakopiańskich artystów i izbach twórców ludowych, przegląd góralskich kapel i solistów, a także pokazów festiwalowych zespołów folklorowych „Jesien” z. biela Tatr właśnie, jako, że górskie szczyty pokryły już sierpieniami (i) śnieg Ubieżcie się tylko ciepło i przybywajcie. Pod Giewontem czeka was góralskie: „WITAJCIE”. (ap)

Pomidorowy strajk w Oleśnie?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

midora konsumpcyjnego poszła w górę o 3 zł, pomidora produkcyjnego utrzymała się na poziomie 13 zł. ZG „Solidarności Wielejskiej” w Oleśnie ogłosił więc komunikat o wstrzymaniu dostaw pomidorów do punktów skupu WSO oraz ZPOW i zażądał ponownych rozmów z przedstawicielami WSO. Do ponownego spotkania nie doszło i sprawa w zasadzie została zawieszona.

Umówmy się — mówi KAZIMIERZ PLATA, członek Komitetu Strajkowego przy ZG „Solidarności Wielejskiej” w Oleśnie — że to nie jest strajk, a nasz protest wobec wysokości cen. Przecież nie zniszczymy tych pomidorów, ale oddamy je do skupu, tym bardziej, że Kraków i inne miasta odczuwają ich brak. Ja przecież nie mogę zabronić innym plantatorom oddać te pomidory, bo naraziłbym ich na straty. Sam zresztą moje odczucie. Dlatego nie podobają nam się ceny?

Chcieli tego rolnicy, bo produkcja koncentratu objawy nieocapacina. — Różnica między ceną skupu, ceną rynkową pomidora nie jest ułamek ika dca. Przecież podrozali u nas koszty transportu, były podwyżki płac, a to wszystko musi być w tej różnicy uwzględnione. My ułamek nie zarobimy na plantatorze, zresztą tą różnicą musimy dzielić się z WSS „Spółtem” o czym rolnicy pewnie nie wiedzą. A poza tym za to wszystko płaci nie rolnik, a konsumenci, bo koszty aparatu handlowego dolicza się właśnie do ceny skupu.

Wiceprezes ds. handlu WSO w Tarnowie Wilhelm Chrobak potwierdza wiadomość, że akcja protestacyjna rolników z Oleśna nie zaważyła na wielkości skupu. Ilość skupionych pomidorów w ciągu ostatnich dni wzrosła, na co wpływ miały też pogodę. Dlatego jednak nie przyjeżdżają w Tarnowskim cen, zaproponowanych przez plantatorów?

— Nowa cena kilograma koncentratu pomidorowego wynosić będzie 130 zł, a skalkulowano ją, biorąc za podstawę 13,50 zł od skupu. Nie możemy jej przekroczyć, jak

Tak przedstawiają się w skrócie argumenty obu stron. W przypadku rolników są one odczytaniem niepokojów wobec rozkręcającej się maszyny podwyżek i drożyzny, w przypadku WSO i przemysłu przetwórczego — malej możliwości manewru oraz ekonomicznych ograniczeń.

Dojamy jeszcze, że protest plantatorów z Oleśna nie zakończył ich normalnego harmonogramu zbiorów. Wielu plantatorów zastąpiło wczoraj przy segregowaniu pomidorów. Nie będzie więc ich brakować, dopóki trwa sezon. Zmiany cen mogą natomiast wpłynąć na mniejszą produkcję w zakładach przetwórczych woj. tarnowskiego, co nie było trudne do przewidzenia.

E. TOSZA

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wisła — Stal

W sobotę krakowska Wisła w meczu o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej podejmie Stal Mielec. Początek meczu o godz. 18.00.

Kalendarzyk sportowy

BOKS: Hutnik — Miedź Legnica, sobota, godz. 17, hala przy ul. Igołomskiej (II liga).

PIŁKA RĘCZNA KOBIECI: AZS AWF Kraków — Ruda Śląska, sobota, godz. 18.30, niedziela, godz. 10.30, hala przy ul. Piastowskiej (II liga).

LEKKOATLETYKA: jubileuszowy mityng Białej Gwiazdy, niedziela, stadion przy ul. Reymonta, początek godz. 18.00.

Hutnik — Olimpia

W niedzielę na Suchych Stawach odbędzie się mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Hutnik — Olimpia Elbląg. Początek o godz. 11.00. Cracovia swój mecz ligowy rozegra w Wałbrzychu z tamtejszym Górnikiem.

LUCZNICTWO: IV międzynarodowe mistrzostwa Krakowa

stadion Płazowski, początek sobota o godz. 9.30. GIMNASTYKA: indywidualne drużynowe mistrzostwa juniorów, hala przy ul. Igołomskiej, początek godz. 9.00, niedziela, godz. 9.00 i finały godz. 16.00.

Finały piłkarskiego PP w stolicy

Prezydium Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej podjęło

decyzję o stałej lokalizacji finałowych spotkań Piłkarskiego Pucharu Polski Do 1983 r. włącznie

pojedynki rozgrywane będą w Warszawie.

Tow. Mieczysławowi Rokicie

orzecznicęemu WKAP w Nowym Sączu wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca skłaniają

członkowie i aktywni WKPP oraz pracownicy KW PZPR w Nowym Sączu

ELŻBIECIE JANUSZKIEWICZ I EWIE DZIEDZIC

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca

Zarząd Spółdzielni „Asko-Tęcza” w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

WODA ŻYCIA – JAKA JEST

Grozi nam katastrofa ekologiczna – przestrzega STEFAN MACIEJEWSKI



W PRAWDZIE WŁADZE LOKALNE I CENTRALNE ZDAJĄ SIĘ PROBLEMOM NIE DOSTRZEGĄC W CAŁYM JEGO ZŁOŻONYM WYMIARZE – FAKT DLA LUDZI NAUKI NIE ULEGA JEDNAK WĄTPLIWOŚCI: Kraków znalazł się w stanie katastrofy ekologicznej, czyli w takiej sytuacji, gdzie przekroczone zostały bariery równowagi biologicznej we wszystkich elementach, jakie składają się na środowisko naturalne i środowisko ukształtowane przez człowieka, to, w jakim żyje, mieszka, pracuje. Jednym z tych elementów jest woda. Poniżej próba oceny sytuacji dotyczącej potrzeb, zasobów i jakości wody komunalnej dla Krakowa i jego aglomeracji...

Ilość i jakość wody dla Krakowa jest wypadkową ogólnej sytuacji ekologicznej omawianego środowiska i tylko w kontekście całości może być rozpatrywana. Ziemia i powietrze w obrębie aglomeracji są zanieczyszczone i skażone ponad wszelkie dopuszczalne normy. W tym stanie rzeczy – ogniw połączonych – nie może działać inaczej również z wodą. W sumie mamy do czynienia ze środowiskiem patologicznym, określonym przez naukę „strefą śmierci”. W takiej strefie przyszedł nam egzystować. Czy są szanse na zmianę sytuacji? Oczywiście, jeśli mądrość i śmiałość przedsięwzięć wyprze indolencję, krótkowzroczność i biurokratyczne podejście do zagadnienia zdrowia i warunków życia obywateli; jeśli myślenie ekologiczne zacznie skutecznie rzucać w wąski merkantylizm celów ekonomicznych. W przeciwnym razie – w następstwie dalszej degradacji środowiska: negatywnych działań ubocznych przemysłu, chemizacji rolnictwa, gospodarki komunalnej – już z początkiem następnego tysiąclecia Kraków popadnie w ruinę, zaś w konkretnym przypadku wody, jego mieszkańcy zaczną umierać z pragnienia. Przemysł stanie z powodu jej braku. Krag się zamknie katastrofą biologicznego wyniszczenia. To nie jest wizja fantasty-straszyciela. To stwierdzenie narzucające się logiką zebranych faktów. Tyle tytułem wstępu. Zatem do rzeczy...

Ze ścieków cudu nie będzie

Polska należy do krajów ubogich w zasoby wodne. Na domiar jej wody w wyniku żywiołowego rozwoju przemysłu, chemizacji rolnictwa, wielkofermowej hodowli i nieuporządkowania gospodarki komunalnej miast – zostały katastroficznie zanieczyszczone i skażone. W chwili obecnej nie posiadamy już prawie wcale wód powierzchniowych I klasy czystości, niewiele jest z II klasy. Małe też ilości wód III klasy, rośnie natomiast ich masa będąca poza wszelkimi normami czystości. Dziesiątki jezior i rzek – z tymi największymi na czele, jak Wisła, Odra, Bóbr, Warta, Pilica – stanowią ściekowiska trucizn i wszelkich paskudztw.

Pod względem zanieczyszczenia wody, powietrza i ziemi, znalazł się Kraków i jego okatowane do granic bezsensu województwo w szczególnie diabelskim uścisku, z którego wyzwolić nie będzie się można w krótkim czasie i takim kosztem. Trująca zanieczyszczająca pierściony wyznacza: Górnośląski Okręg Przemysłowy wraz z Bielskiem, Huta im. Lenina i pozostały udziałowy przemysł aglomeracji krakowskiej oraz, od wewnątrz, gospodarka komunalna wielkiego Krakowa ze swymi ubocznymi skutkami w postaci ścieków, spalin, wysypisk i innych elementów skażających środowisko, szczególnie wodę.

Około 90 proc. zasobów wodnych naszego województwa przypada na Wisłę, której wody znajdują się poza wszelkimi klasami czystości, i właściwie nie nadają się do żadnego użytkowania. Mimo to Kraków wykorzystuje wiślaną wodę do celów przemysłowych, gospodarczych, a nawet – o, zgrozo! – jako cieczy pitnej dla ludzi. Wprawdzie w niewielkiej ilości, bo tylko 6 procent (czasem nieco więcej), czyli w granicach 18 tys. m³ na dobę, niemniej i tak stanowi to znaczny ładunek kiepskiej jakości wody dla kilku dzielnic, mimo iż jest ona rozcieńczona wodą z rzeki: Saniki i dodatkowo uzdatniana.

Gros wody komunalnej nie użytek miasta i aglomeracji czerpiemy z ujęć rzek, w ilościach następujących: Rudawy – 84 tys. m³/dobę, Raby – 84 tys. m³/d, Dziubni – 49 tys. m³/d, z ujęcia w Bielanych (Wisła łącznie z Sanką) – 52 tys. m³/d oraz ze studni głębinowych w Mistrzejowicach (do trzech istniejących, doszły w sierpniu dwie dalsze) – 5,4 tys. m³/d. Łącznie krakowskie wodociągi są w stanie wyprodukować (co też czynią) wody komunalnej maksymalnie – 279 tys. m³ na dobę. W praktyce średnia dobowo oscyluje w granicach 264 tysięcy, zaś średnia roczna wynosi 254 tysięcy. Zwiększone pobory wody (tj. godziny czy okresy suszy, jak święta czy dni wolne od pracy) wodociągi starają się choć w części wyrównać z wody magazynowanej w zbiornikach, których dobową zasobność wynosi 108 tys. m³. Nie rozwiązują jednak one deficytu wody, a także równowagi ciśnienia, powodującego, iż w wyższych kondygnacjach domów, wody częściej brakuje. Obecnie w wolne soboty deficyt waha się w granicach 20–28 tys. m³/d. W wyniku spadku, poziom wód we wrzesniu – znacznie się powiększy. Drastyczną sytuację zmniejszyć oddana w sierpniu do użytku druga „nitka” ujęcia wody z Raby (o 8 tys. m³/d) i z dwu studni w Mistrze-

jowicach (2 tys. m³). Ponieważ jednak zapotrzebowanie rośnie z każdym miesiącem, więc i tak deficyt sięgnie – w pewnych okresach roku – granicy 20–30 tys. m³ na dobę.

Produkcja wyżej wymienionej ilości wody nie zaspokaja zatem potrzeb komunalnych i przemysłowych miast. Trzeba więc stosować różne zabiegi (dystrybucję, ograniczenia, zmniejszenie limitów wody dla przemysłu, usprawnienia techniczne wodociągów), aby nie dopuścić do sytuacji drastycznych. Na razie to się z biedą, ale udaje. Na jak długo?

W związku z rozwojem urbanizacyjno-komunalnym i przemysłowo-usługowym miasta oraz zwiększeniem się liczby ludności – zapotrzebowanie na wodę będzie gwałtownie wzrastać. Oznacza to niebezpieczeństwo wręcz katastrofalnych niedoborów w przyszłości. W następstwie dojdzie – mimo dystrybucji i limitowania wody, zwłaszcza dla przemysłu – do krótszych lub dłuższych braków wody w niektórych dzielnicach, a nawet w całym mieście. Przewiduje się łagodzenie wzrostu potrzeb na wodę zaledwie w 50 procentach. Nie jest to informacja pocieszająca. Jak i ta, że jakość wody nie będzie się poprawiać, lecz przeciwnie – pogarszać. O czym w szczególności będzie mowa poniżej.

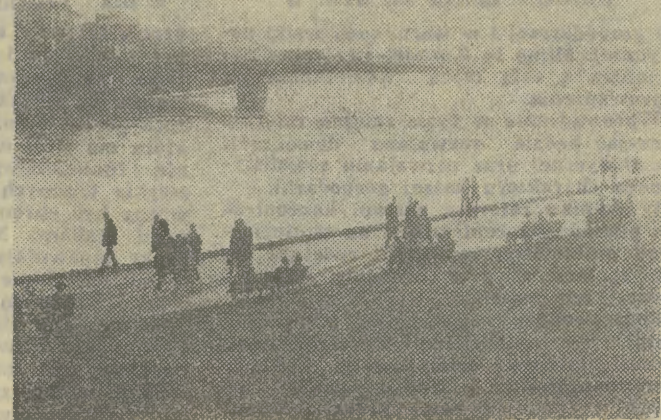
Jeszcze fatalniej przedstawia się gospodarka wodna w województwie krakowskim. Chodzi tu o niewystarczające zasoby tego dobra, jak i ich – co jest szczególnie groźne dla stanu zdrowia ludności – coraz gorszą jakość chemiczną i bakteriologiczną. Wiąże się to z faktem zanieczyszczenia Wisły, która jest głównym źródłem zaopatrzenia województwa w wodę komunalną. Niewiele jednak lepiej jest z wodą studzienną. Na 11 684 studnie w miastach – jest niepewnych 1 138 i złych 1 851, zaś w gminach: na 143 282 mają wodę niepewną 1 722 studnie i złą 2 281. Łącznie ma-

turbacjami, jeśli chodzi o zaopatrzenie województwa, ale nade wszystko Krakowa w wodę. W wodę życia, czy wodę śmierci?

Groźnym dla środowiska jakości wód województwa jest także niewłaściwa gospodarka ściekowa w osiedlach miejskich, gdzie pobudowano wiele odcinków linii wodociągów publicznych oraz indywidualne ujęcia wody – lecz ani jednego kilometra kanalizacji. Płyną więc ścieki prosto do rzek, a urzędy gminne, niestety, nie interesują się tym problemem.

Stan gospodarki ściekowej pogarszają wielkotowarowe fermi hodowlane, że wspomnieć o fermie w Cichowie, o obsadzie 12 tys. sztuk bydła, odprowadzającą ścieki do potoku Gnojskiego (ferma na 1000 sztuk bydła „produkuje” tyle azotu, zawartego w gnojownicy, co 60-tysięczne miasto). To właśnie ścieki z tego potoku, wpadając do Raby wyeliminowały z użytku kąpielisko i tereny rekreacyjne w Clikowicach oraz stanowią nieustające zagrożenie dla wodociągów w Bochni, pogarszają jednocześnie jakość wody dla tego miasta. W województwie mamy kilkanaście wielkich ferm, których skutki dla środowiska są opłakane.

Mocno niepokoi od lat nie rozwiązany problem utylizacji przeterminowanych środków ochrony roślin i ich opakowań. Owszem, planowano już w 1978 r. budowę centralnego „mogilnika”, lecz sprawa utknęła w martwym punkcie. Środki ochrony roślin – niezmierne toksyczne – składuje się dalej w magazynach lub z odpadami wywozi na wysypiska, skąd przenikają do wód powierzchniowych i gruntowych. A już na kryminal zakrawa fakt istnienia – często o nieustalonej lokalizacji – mogilników przeterminowanych środków ochrony roślin. Mogilniki te, w postaci dołów ziemnych, wypełnione zostały w latach sześćdziesiątych w różnych miejscach, dowolnie wybieranych. Ich arcytrująca zawartość stanowi istną „bombę zegarową”, która nie wiadomo kiedy



Zdjęcia: W. Klag

siła 3 mg/dm³, a według rozporządzenia z 77 r. – 5 mg/dm³. Światowa Organizacja Zdrowia zaleca 1 miligram!!! Wodociągownicy protestowali przeciw temu wskaźnikowi, ale minister utrzymał go i wiedział dlaczego. Dlatego mianowicie, że w ten sposób można było ukryć zawartość w wodzie węglowodorów i wirusów, których po prostu u nas, jak już nigdzie na świecie, nie mierzy się. Nie wymagają tego przepisy. Mierzy się natomiast 40 innych elementów chemicznego składu wody i stopnia zanieczyszczeń, co jest postępek w stosunku do rozporządzenia z 1961 r., uwzględniającego 16 parametrów. Lecz czy ten postępek praktycznie coś zmienia? Daje nam lepszą wodę?... Zławsza, że wiele składników, wymienionych w rozporządzeniu, absolutnie nie powinno znajdować się w wodzie pitnej przez ludzi, że wymienić pestycydy, azotany, siarczany, chlorki, detergenty, metale ciężkie, jak rtęć, chrom, cynk, miedź, ołów. Tymczasem wszystkie one znajdują się w wodzie, którą pijemy w Krakowie i jego województwie. Zławsza, że w tych wszystkich nadwytężonych, wymienionych w rozporządzeniu, substancjach, które organizmy stają się „bankami” tych wszystkich nadwytężonych trucizn, które systematycznie działają na naszą szkodę, co prosto powoli nas zabijają. Podobnie jak i brak czy niedostatek innych składników. Bo i to ma miejsce.

Podobnie ma się rzecz pod względem bakteriologicznym. Wszystko w normie, a nawet można powiedzieć, że w tym względzie mamy nieźłą wodę pitną. Tak wynika z prowadzonych przez stację sanitarno-epidemiologiczną badań hydrobiologicznych wody już oczyszczonej i odfekowanej, czyli tej którą użytkujemy. Tyle, że na przykład nie bada się jej pod kątem zanieczyszczeń grzybami oraz wirusami. Bo nie ma norm i metod badań, ale grzyby i wirusy – bardzo dla człowieka szkodliwe znajdują się. A jakże. Podobnie jak przeróżne drobnoustroje i mikroorganizmy, które wymigływały z wód czystych do nowego środowiska, jakim stały się rury wodociągowe. I tu żyją. Badań nad ich istnieniem nie prowadziło się dotąd, bo nie przyszczano, że mogą się zadomowić w tym nowym ekosystemie. Teraz już wiadomo. Same w sobie nie stanowią niebezpieczeństwa, niemniej zjeżdżają tlen, ginąc rozkładają się. Poza tym są nośnikami bakterii i wirusów. W sumie obniżają jakość wody już tej uzdatnionej. I o tym negatywnym elemencie ministerialne „Rozporządzenie” o wodzie pitnej nie mówi. Nie uwzględnia i innych przypadłości, rzucających na wartość wody. Nie wspomina na przykład o mikrozanieczyszczeniach, czyli „substancjach organicznych i nieorganicznych, występujących w wodzie w ilościach śladowych. Ich cechą charakterystyczną jest przede wszystkim to, że są niesychane trudne do usunięcia. Otóż te mikrozanieczyszczenia występują prawie w komplecie w wodzie Wisły, która jest ciągle jednym ze źródeł wody pitnej dla Krakowa a zwłaszcza województwa” (doc. S. A. Rybicki).

Herbarz różnych substancji toksycznych, które występują w nadmiernych ilościach w naszych zasobach wodnych, a zwłaszcza takich, których w ogóle być w wodzie nie powinno – można by mnożyć. Myślę, iż wymienienie przykładów w zupełności wystarczy, aby pobudzić czytelnika do niewesołych refleksji. Lekarzy szczególnie... Zanieczyszczenia i skażenia wód naszego województwa powodują gwałtowny wzrost niektórych chorób wśród mieszkańców, zwłaszcza nowotworowych, i... i ci- śnieniowych.

Zapobiec katastrofie

Dotychczasowa gospodarka wodna w Polsce była wręcz kuriozalnym przykładem lekceważenia ochrony wód, indolencji i rozproszenia odpowiedzialności w tym zakresie. Tytuł bowiem było dotychczas gestorów od wody, że działają prawo „gdzie kucharek sześć...”, które w konsekwencji – przy jednoczesnym omijaniu liberalnych przesłanek – doprowadziło do wody powierzchniowej Polski do katastrofalnego stanu. Teraz przyjdzie nam przez całe lata płacić cenę strat za brak jednego gospodarza: mądrego i stanowczego, zdolnego dawać opór przeróżnym resortowym racjom i zamachom (przemysłu, rolnictwa, nadmiernie rozwijających się miast, nieodpowiednio lokalizowanych inwestycji, przemysłowych) na wodę. Gospodarować nią zresztą w sposób utraciwszy, jakby nie było, kosztowności. A przecież to dobro w najbliższym czasie zdecydowanie o możliwości rozwoju kraju, bądź jego drastycznego zahamowania. Tak się rzecz ma w skali kraju, a wręcz dramatycznie w odniesieniu do województwa krakowskiego i jego stolicy.

Czy są drogi wyjścia z arcyniekorzystnej sytuacji? Oczywiście! Będą one jednak wymagały od władz oraz wszystkich instytucji wprężonych w gospodarkę wodną, rozsądnych i śmiało wybiegających w przyszłość decyzji, a także zdecydowanych przedsięwzięć na rzecz: ochrony wód całej zlewni Polski (południowej; bilansowania zasobów wodnych (budowy zbiorników retencyjnych i magazynów czystej wody); uzdatniania wody pitnej dla ludności w podwyższonych

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Po opublikowaniu artykułu dr Alicji Horak i red. Ewy Owsiany na temat przerywania ciąży – otrzymaliśmy kilka listów i wypowiedzi. Jedną z nich drukujemy dzisiaj.

Mimo przykładów troski obojga rodziców o przyszłe dziecko kobieta zawsze pozostaje sama, gdy w krytycznej sytuacji konieczna jest trudna decyzja: urodzić dziecko czy usunąć ciążę. Ten wybór jest najważniejszym prawem kobiety, dotyczy bowiem egzystencji jej i przyszłego potomstwa. Czyż nie najistotniejszą jest więc zdanie młodych matek i tych, które mogą nimi zostać, nie zaś kobiet, które z racji wieku lub powołania chwile wyboru mają już poza sobą? Odwiedziłam niedawno Krakowskie Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa przy ul. Bohaterów Stalingradu. Za zgodą kierownictwa placówki przeprowadziłam rozmowę z pacjentkami. Propozycje zakazu przerywania ciąży, które tu i ówdzie zaczynają się pojawiać, nazywały one „krokiem w średniowiecze”. Zdaniem moich rozmówczyń, główną przyczyną usuwania ciąży jest ciąża zbyt niski poziom uświadomienia seksualnego i brak skutecznych środków antykoncepcyjnych. W rozmowie padały pytania z gatunku tych, które żerująco długo nie mogą doczekać się odpowiedzi. Warto, aby zwolennicy zakazu przerywania ciąży spróbowali wyjaśnić te wątpliwości. Kto z nich pomyślał o losie dzieci niechcianych, cierpiących na chorobę sierocą w przepelnionych domach dziecka? Jak długo życie samotnych kobiet i ich początków przypadkiem dzieci ma przebiegać pod znakiem społecznej pogardy? Kiedy w naszym kraju urodzenie dziecka przestanie być dla przeciętnej rodziny luksusem albo klęską? Gdzie jest miejsce etyki, gdy urodzenie kolejnego dziecka grozi śmiercią matki – kto w przypadku jej zgonu podejmie się wychowania dziecka już żyjącego? Kiedy dobre jakościowo środki antykoncepcyjne będą dostępne nie tylko w Pewexach? Kiedy spełni się hasło „Każda rodzina we własnym mieszkaniu”? Tyle przyniosły rozmowy w Poradni.

Przeciwnicy ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży kwestionują także korzystanie ze środków antykoncepcyjnych. Uznają jedynie tzw. metody naturalne, które z punktu widzenia medycyny... są najmniej skuteczne. Dziwi takie stanowisko – każdy człowiek ma przecież prawo stanowienia o własnym losie, co oznacza również prawo wyboru liczby potomstwa, zaletnie od możliwości materialnych i psychicznych potrzeb. Podawanie w wątpliwość tego prawa grozi kolejnym krokiem wstecz: trzeba by zlikwidować wszelkie poradnie świadomego macierzyństwa, bo paradoksalnie jest potępienie antykoncepcji i jednocześnie postulowanie planowania rodziny. A przecież antykoncepcja nie jest zdeprawowanym wymysłem współczesnego świata! Jak podaje Donald Robinson w „The Miracle Finders” już prawie 4 tys. lat temu Egiptojanki sporządzały nasycone alkaloidami pessarja, środki zapobiegające ciąży znalezionych i indyjskich i mahometanki, antykoncepcję polecał Talmud. Autor publikacji omawia szeroko niektóre ze współcześnie stosowanych przez amerykańskie kobiety, środków służących regulacji urodzin, natomiast efektywność metod naturalnych porównuje do prawdopodobieństwa wygranej w ruletkę. Przypomina, że kondon (notabene najdostępniejszy środek zapobiegawczy w naszym kraju) znany był już w XVI wieku i służył przede wszystkim jako ochrona przed ryzykiem choroby wenerycznej, zaś jego rola antykoncepcyjna była wtórna. Ośmienie się zauważyć, że jest druga połowa XX wieku – czy nie najwyzsza pora wyjąć poza najdostępniejsze rozumiane średnio-wiejsze osiągnięcia? Propagowanie antykoncepcji i jej powszechna dostępność może stać się czynnikiem ograniczającym liczbę zabiegów przerywania ciąży.

Usuwanie ciąży znane jest od najwcześniejszych



Fot.: Archiwum

szej historii ludzkości. Prymitywne ludy żądały aby kobieta usunęła ciążę, jeżeli sprawca jej stanu był niewolnikiem, członkiem wrogiego plemienia lub opętany przez demony. Platon doradzał zabieg, jeśli kobieta ciężarna ukończyła 40, a przyszły ojciec 55 lat. We współczesnym cywilizowanym świecie więcej niż połowa ludzkości uznaje przerywanie ciąży z medycznych lub społecznych powodów. Skończyła się tym samym era pokątnych zabiegów i umierających pod brudnymi nożami zespolowanych kobiet. (Czy my mamy do tej ciemnej epoki powrócić?) W Stanach Zjednoczonych przerywanie ciąży dozwolone jest od 1973 roku, w Związku Radzieckim, Indiach, Chinach, Japonii, we Włoszech zabiegów również nie są karalne. We Francji po dłuższej debacie dozwolone są zabiegi od 1974 roku, o ile tak jak w USA, dokonywane są podczas pierwszych 10 tygodni ciąży. A w Polsce? Kobiety przerywające ciążę czynią to wskutek katastrofalnych warunków bytowych, często klimatu społecznego, w którym trudno oddychać pannie z dzieckiem i nie trzeba dawać, że z powodu wskazań lekarskich, nie zaś z racji lekkomyślności i lekceważenia problemu. Spotykane często cyniczne zdanie, że zabieg traktowany jest przez kobiety równie lekko jak wyrwanie zęba czy wizyta u kosmetyczki jest wyłącznie dowodem ignorancji tych, którzy jej wygłaszają, przykładem ich złej woli, chęcią wywołania społecznej dezaprobaty. Powyższe sady są tym dziwniejsze, że wypowiadane najczęściej przez kobiety, które nigdy nie musiały się na zabieg decydować lub przez mężczyzn. Czy nie jest żenujące, że najbardziej intymną sferę życia człowieka, która powinna zostać jego prywatną własnością, próbuje się postawić pod pretekstem? Skoro jednak kwestia tak osobista została poddana publicznemu rozwa-

żaniom a zwolennicy zakazu przerywania ciąży postulują kary więzienia dla decydujących się na zabieg kobiet i przenoszą problem czysto etyczny na forum prawne, trzeba sięgnąć do literatury prawa. Obowiązujący w Polsce Kodeks Karny zawiera ustawę z 27 kwietnia 1956 roku o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Ustawa głosi:

- Art. 1. Zabiegu przerywania ciąży może dokonać tylko lekarz jeżeli:
 - 1) za przerywaniem ciąży przemawiają wskazania lekarskie lub
 - 2) trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej
 - 3) zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa.
- Zabiegu przerywania ciąży nie wolno dokonać jeżeli zachodzi przeciwwskazania lekarskie dla dokonania takiego zabiegu.
- Zabiegu przerywania ciąży u nieletniej można dokonać tylko za zgodą jej rodziców, opiekuna lub władzy opiekuńczej.
- Art. 4. Kto dokonuje zabiegu przerywania ciąży za zgodą kobiety ciężarnej, lecz wbrew przepisom 1) podlega karze więzienia do lat 3.
- Art. 5. Kto udziela pomocy kobiecie ciężarnej w dokonaniu zabiegu przerywania ciąży wbrew przepisom art. 1 podlega karze do lat 3.

Jak wynika z cytatów, ustawa mówi jedynie o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, o wyjątku od generalnego zakazu. O coż więc toczy się walka? Czy nie słuszniejsza byłaby batalia społeczna o ściśle respektowanie ustawy już istniejącej? Efektom zakazu może być przede wszystkim zwiększona śmiertelność i ciężkie choroby kobiet, które „domowymi sposobami” i przy pomocy podejrzanego autoramentu „babelek-znachorek” będą starały się pód usunąć. Dodatkowym skutkiem stanie się bójka cena za zabieg, bo zawsze znajdzie się choćby niewielki procent lekarzy, którzy w prywatnych gabinetach podejmą (słono opłaceni) ryzyko łamania prawa. Oby nie okazało się, że zakaz ten jest cichą zgodą na pokątnie zabieg.

Anna Jabłońska

W sprawie zadań partii w kształtowaniu pozycji samorządu załogi socjalistycznych przedsiębiorstw w warunkach reformy gospodarczej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

cji gospodarczej i w warunkach walki politycznej. Mimo to Komitet Centralny potwierdza z całą mocą konieczność jej wprowadzenia.

Wprowadzenie w życie założeń reformy sprzyjać będzie rozwojowi demokracji socjalistycznej oraz utrwalaniu socjalistycznego charakteru naszej gospodarki.

W wyniku reformy nastąpi koncentracja planowania centralnego na strategicznych problemach rozwoju, zwiększy się rola społeczeństwa w tworzeniu planów i kontroli ich realizacji.

Podstawowym ogniwem w gospodarce stanie się samodzielne i samorządne przedsiębiorstwo działające na zasadach samofinansowania. Oddziaływanie na rozwój i funkcjonowanie przedsiębiorstw w kierunku zapewnienia zgodności ich działania z interesem ogólnospołecznym odbywać się będzie głównie przy pomocy narzędzi ekonomicznych. W okresie przejściowym w warunkach drastycznych braków energii, materiałów i surowców konieczne będzie stosowanie — w uzasadnionym zakresie — rozdzielnictwa tych czynników produkcji, po to, aby zapewnić zaspokojenie elementarnych potrzeb społeczeństwa.

1. Komitet Centralny uważa, że podstawowe znaczenie dla tworzenia samorządów pracowniczych i wprowadzenia przedsiębiorstw na tory samodzielności ma uregulowanie w możliwie krótkim czasie odpowiednich podstaw prawnych, niezbędnych do wprowadzenia reformy z dniem 1 stycznia 1982 r.

Komitet Centralny zaleca Klubowi Poselskiemu PZPR podjęcie inicjatywy utworzenia w Sejmie PRL komisji ds. samorządu pracowniczego, której zadaniem byłoby sprawowanie pieczy nad funkcjonowaniem i rozwojem samorządu załóg w przedsiębiorstwach. Analogiczne inicjatywy powinny podjąć zespoły partyjnych radnych w WRN.

2. Komitet Centralny uważa za konieczne przedstawienie przez rząd harmonogramu wdrożeń reformy w poszczególnych dziedzinach gospodarki w ciągu miesiąca września.

W szczególności chodzi o:

• Zakończenie prac nad kompleksem projektu ustaw, a zwłaszcza dotyczących planowania, gospodarki finansowej przedsiębiorstw, zasad tworzenia funduszu płac i wynagradzania pracowników;

• Równoległe przygotowanie i udostępnienie przedsiębiorstwom projektów rządowych aktów wykonawczych;

• System powszechnego szkolenia kadry kierowniczej i załóg w dziedzinie zarządzania przedsiębiorstwami w okresie przygotowywania reformy oraz po jej wdrożeniu.

3. Komitet Centralny zobowiązuje instancje i organizacje partyjne do pilnego rozwinięcia na szeroką skalę działalności wyjaśniającej dla stworzenia wśród załóg zakładów pracy klimatu politycznego sprzyjającego pozyskaniu dla idei samorządu pracowniczego i reformy gospodarczej ludzi pracy, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych. Zagadnienia te znajdują odpowiednie miejsce w systemie szkolenia partyjnego.

Organizacje partyjne, kadra kierownicza przedsiębiorstw oraz prasa, radio i telewizja — powinny szeroko informować o zasadach: tworzenia funduszu płac i wynagradzania, tworzenia i podziału zysku, tworzenia środków na rozwój przedsiębiorstwa.

Ugruntować należy wśród załóg poczucie ich współodpowiedzialności za zaspokajanie potrzeb społecznych, poziom kosztów i jakość produkcji, realizację zadań eksportowych, warunki pracy, realizację uprawnień socjalnych pracowników.

4. Organizacje partyjne w przedsiębiorstwach powinny przejawiać inicjatywę w działaniach na rzecz organizowania samorządu pracowniczego i kształtowania jego wysokiej pozycji. Członkowie partii powinni występować z inicjatywą powołania komisji założeńelskich samorządu pracowniczego. Celem ich działalności byłoby opracowanie na podstawie projektu ustaw o samorządzie i doświadczenia — projektu statutu samorządu, jego przekształcanie z pracownikami oraz przygotowanie propozycji kandydatów do organów samorządowych.

Do organów tych powinny być wybierani najlepsi, najbardziej doświadczeni pracownicy, o właściwej postawie moralnej, zaangażowani w pracę społeczną, posiadający autorytet wśród załogi.

KOMITET CENTRALNY
PZPR

W sprawie powołania komisji dla wyjaśnienia okoliczności, faktów i przyczyn konfliktów społecznych w dziejach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

◆ Przedstawienia propozycji dotyczących sposobów badania i analiz życia społeczno-politycznego jako ważnego instrumentu ułatwiającego możliwie najwcześniejsze dostrzeżenie narastania napięć społecznych;

◆ Zgodnie z programem IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR — sformułowania zasad i metod rozwiązywania konfliktów.

Komisja powinna zakończyć prace do 31 sierpnia 1982 roku i przedstawić wyniki Komitetowi Centralnemu.

Skład komisji

Kazimierz Barcikowski — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR; Józef Baryła — generał, wiceminister obrony narodowej, szef GZP; Andrzej Burda — profesor prawa Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie; Eugeniusz Durczyński — doc., kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR; Tadeusz Fiszbach — I sekretarz KW PZPR w Gdańsku; Jan Głowczy — z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, redaktor naczelny „Życia Gospodarczego”; Ludwik Janęszyn — kontradmirał, dowódca Marynarki Wojennej PRL; Czesław Kiszek — członek KC PZPR, minister spraw wewnętrznych; Zbigniew Kowalski — z-ca członka KC PZPR, I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Gdańskiej; Stanisław Kalkus — członek KC PZPR, brygadista kontroli jakości w Zakładach Przemysłu Metalowego im. H. Cegielskiego w Poznaniu; Hieronim Kubiak — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR; Ryszard Kucharski — członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie; Jan Łabęcki — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KZ PZPR w Stoczni im. Lenina w Gdańsku; Jarosław Ładosz — profesor filozofii w Uniwersytecie Wrocław-

5. Dla prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstw sprawą zasadniczą jest przygotowanie i właściwy dobór kadry, zwłaszcza kierowniczej. Komitet Centralny we wdrażaniu reformy liczy na sprawdzoną i dojrzałą kadrę kierowniczą, która ma swój wielki udział w zapewnieniu funkcjonowania gospodarki w nieawaryjnych trudnych warunkach. Kadra ta winna być chroniona przed nieuzasadnionymi atakami. Należy jej stwarzać warunki zapewniające prawidłowe i efektywne wdrażanie reformy gospodarczej.

Rząd powinien określić zasady doboru osób na stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach stawiając na kompetencje fachowe oraz umiejętności kształtowania stosunków międzyludzkich i godzenia celów ogólnospołecznych z celami załogi.

Na stanowiska kierownicze powoływano powinny być osoby o właściwej postawie społeczno-politycznej i moralnej, ualentowane, zdolne do innowacji oraz posiadające doświadczenie w kierowaniu zespołami ludźmi.

Powoływanie dyrektora powinno być dokonywane przez naczelny lub terenowy organ administracji państwowej za zgodą rady załogi. W celu wyłaniania najbardziej właściwych kandydatów na stanowiska dyrektorów przedsiębiorstw powinno się wykorzystywać formę otwartego konkursu, który ogłasza komisja konkursowa powoływana przez właściwy organ administracji państwowej. W skład komisji powinni wchodzić przedstawiciele: rady załogi, organizacji partyjnej, związków zawodowych, socjalistycznych związków młodzieży, stowarzyszeń społeczno-zawodowych działających w przedsiębiorstwie oraz organu założycielskiego.

W przedsiębiorstwach o mniejszej skali rada załogi może powołać dyrektora spośród kandydatów wyłonionych w drodze konkursu. Prawo zatwierdzania dyrektora należy do właściwego organu administracji państwowej.

6. Komitet Centralny zobowiązuje ponadto organizacje partyjne w przedsiębiorstwach i innych jednostkach w całym okresie przygotowań do aktywnego uczestniczenia we wdrażaniu reformy, a w szczególności do:

a) Dokonywania systematycznej oceny przygotowania przedsiębiorstwa do wprowadzenia reformy a w szczególności przebiega na zasady pełnego samofinansowania swojej działalności. Zwrócić należy uwagę na: czynniki kształtujące ekonomikę przedsiębiorstwa w warunkach reformy, a zwłaszcza wpływ nowych cen zaopatrzeniowych na jego sytuację finansową w 1982 roku, więzi kooperacyjne, przewidywane skutki społeczne dla załogi, tj. m. in. wpływ na poziom płac, zatrudnienia, fundusze socjalne, mieszkaniowe oraz skutki dla produkcji rynkowej i eksportowej;

b) Inicjowania prac nad statutami przedsiębiorstw i projektami tworzenia zrzeszeń gospodarczych;

c) Aktywnego udziału członków partii w pracach zakładowych zespołów ds. reformy gospodarczej, powstających zgodnie z zarządzeniem prezesa Rady Ministrów, których zadaniem powinno być wszechstronne przygotowanie do działania przedsiębiorstw w/w nowych zasad.

7. Komitet Centralny PZPR zobowiązuje komitety wojewódzkie, miejskie, dzielnicowe, gminne i zakładowe do:

a) Zorganizowania — przy współudziale środowiska naukowych oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Naczelnej Organizacji Technicznej, Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, Stowarzyszenia Księgowych — szkolenia ekonomicznego i pomocy we wdrażaniu reformy gospodarczej;

b) Inspirowania radia, prasy i telewizji do szerokiego popularyzowania i wyjaśniania zagadnień samorządu pracowniczego i reformy gospodarczej;

c) Systematycznej oceny i kontroli wdrażania reformy ze szczególnym uwzględnieniem jej aspektów społecznych.

8. Komitet Centralny PZPR zobowiązuje Biuro Polityczne do okresowych ocen przebiegu wdrażania reformy oraz funkcjonowania samorządu załóg przedsiębiorstw.

Komitet Centralny zobowiązuje Biuro Polityczne, komitety wojewódzkie i odpowiednie komisje problemowe do przedłożenia kompleksowej informacji o stanie wdrażania reformy gospodarczej na plenarnym posiedzeniu KC w I półroczu 1982 roku.

GDY ZWIEDZAMY WNETRZA KRAKOWSKICH PALACÓW I KOŚCIOŁÓW, ZWŁASZCZA TYCH BAROKOWYCH, ZWRACA NASZA UWAGĘ CZARNY KOLOR WIELU OLTARZY, CAŁYCH KAPLIC LUB POSZCZEGÓLNYCH KOLUMN, BALUSTRAD, ODRZWI, KOMINKÓW, STOŁÓW, CHRZCIELNIC, PAMIĄTKOWYCH TABLIC, NAGROBKÓW, TRUMIEN, EPITAFIÓW... Dosłownie mamy tu do czynienia z tysiącami kamiennych, rzeźbiarskich detali, nadających charakterystyczne żalobne piętno krakowskiemu barokowi.

Zjawisko to w polskiej sztuce związane jest z tzw. „erą czarnego marmuru”, intensywnie eksploato-

wałości czarnego marmuru, gdyż pod wpływem słońca, deszczu i wiatru bituminy utleniają się i czarny marmur staje się białawym wapieniem, podobnym do drewna. Widać to wyraźnie np. na portalu klasztoru w Czernej, na kolumnie przed kościołem Karmelitank w Krakowie, na przykładzie epitafiów kościoła Karmelitów. Natomiast we wnętrzach marmur do dziś zachował swoją wspaniałą, lśniąca czerń. Czerń w sposób wyrafinowany połączoną niekiedy przez debników mistrzów z kamieniem białym, wy-

Tworzywo krakowskich mistrzów baroku

Przyjmuje się, że on też był pierwszymi eksploatatorami debnickiej „marmurowej góry”, po nich zaś za wydobycie wzięli się samą ojcowie karmelici, których osadziła wówczas w Czernej pobożna Firlejowa.

Od karmelitów marmur nabywał najpierw Adam Negowicz, który z czasem stał się też kierownikiem kamieniołomów. On też pierwszy osiadł na stałe w Dębniku i na miejscu zaczął obrabiać marmur, do pobliskiego Krakowa transportując tylko gotowe wyroby. Kolejnymi kierownikami był tu Stefan By-

ludzi. Prowadzili oni ją dalej utrzymując na wysokim poziomie”.

Minęła epoka baroku, skończyła się moda i fascynacja czarnym marmurem. Jeszcze Niemcewicz, który po Stanisławie Augustu zwiedzał kamieniołomy, zastał je „zaledwione mnóstwem najużyteczniejszych rzeźmiśników”, ale złoty okres debnickiej marmuru miał już za sobą. W kościele Dominikanów wykonana już była wspaniała kaplica Zbawiciela, na Wawelu przebudowano już w czarnym marmurze kaplicę Bartorego, Wawóz i szereg innych, w kościele Karmelickim, dziś św. Łazarza, wybudowano już przepiękny kulisowy ołtarz i 5 bocznych, w kościele Mariackim szereg ołtarzy... Jeszcze dziś, „gdyby nie polichromia Matejki, zauważyłby Tarkiewicz, w kościele panowałby kolor czarny”.

Obecnie kamieniołomy debnickie należą do Kombinatu Kamienia Budowlanego „Kambud” w Krakowie i produkują zaledwie 300 m sześciu bloków rocznie, czyli około 1.500 ton. Natomiast kamienia łamanego — 22,5 tys. ton. Pracę, metodami tradycyjnymi, bezstrzelowo, wykonuje tu zaledwie piętnastu ludzi z okolicznych miejscowości, a ich wyroby służą jako wstawki dekoracyjne przy wykładaniu kamieniami i marmurami wnętrz monumentalnych czy reprezentacyjnych budowli w całej Polsce. No i przydają się przy odnowie zabytków Krakowa. Gdzie jeszcze można dziś spotkać sławne ognie marmuru debnickie? Niekiedy... w naszych mieszkaniach, w łazienkach czy na parapetach okiennych, do lastrika bowiem dodaje się często czarne grysy — a one pochodzą ze sławnej ogniejskiej fabryki debnickiej, której wyroby sprzed wieków stworzyły jeden z najbardziej frapujących rozdziałów polskiej sztuki, ułatwiając starym mistrzom swoją lśniąca, niespokojną, lustrzaną czernią ekspresyjne uwewnętrznienie sarmackiej fascynacji śmiercią, tak charakterystycznej dla kultury barokowej w Polsce.

Konrad Strzelewicz

CZARNY MARMUR

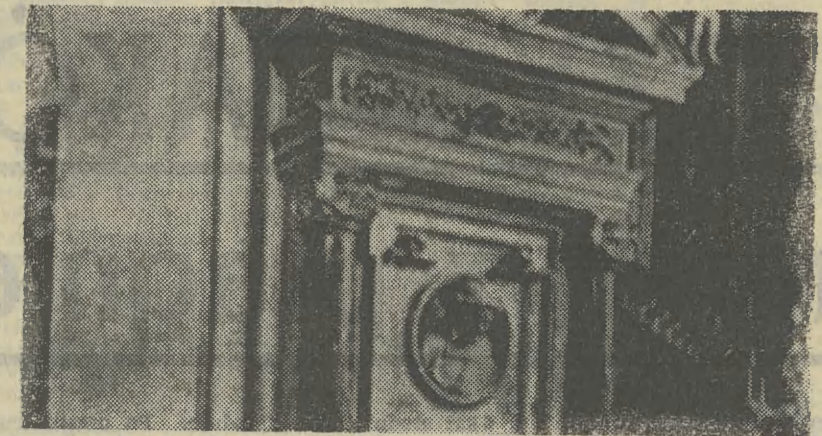
wanego w Dębniku koło klasztoru w Czernej przez dwa wieki, XVII i XVIII. Nie jest to w pełnym tego słowa znaczeniu marmur, lecz skała osadowa, wapienie zbity i twardy, ale nie do końca krystalizowany jak prawdziwy marmur. Wydobyt — jest szary, a czarny kolor uzyskuje dopiero pod wpływem szlifowania.

Lustrzana czerń nadają kamienio-

wi bituminy, czyli substancje takie jak ropa naftowa i asfalty, które przenikają do porów i szczelin. Jest to zarazem jedną z przyczyn nie-

dobytym również w Czernej oraz różowym, wydobywanym w pobliskich Paczółtowicach.

Kamieniołomy debnickie, zwane dawniej fabryką, miały zawsze wybitnie polski, rodzimy charakter, co podkreślają wszyscy historycy sztuki, m. in. Stanisław Tatarski i Tadeusz Dobrowolski. Tylko pierwszy kierownik kamieniołomów, Bartłomiej Stopan, był Włochem, ale dźwierżał on zaledwie połowę kamieniołomów, drugą zaś dzierżył kamieniarz Szymon Spadek.



(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

parametrach; zmiany struktury gospodarowania wodą. Dotychczas na cele komunalne Kraków użytkował 8 proc. wyprodukowanej wody, na rolnictwo przypadło 1,5 proc., zaś reszta, stanowiąca za duży — 90 proc. szła na potrzeby przemysłu. Do 1990 r. proporcje muszą się zmienić. Przewiduje się na cele komunalne przeznaczyć: 16 procent (uwagażam, iż stanowiąc za mało), rolnictwo 9 proc., przemysł — 75 proc. Limity te, niestety, nie zaspokoją rzeczywistych potrzeb na wodę pitną. Kryzys będzie się pogłębiał. Od 1981 do 1986 (w wyniku opóźnienia budowy II etapu ujęcia na Rabie o 3 lata) deficyt wody będzie wynosił: w 1983 r. 94 tys. m³ na dobę, w 1985 — 142 tys. m³ na dobę, w 1988 sięgnie granicy 160 tys. m³ na dobę. Zmusza to nas do uzasadnionego niepokoju. W takiej sytuacji jakiej jest sens, zapytałbym zwolenników rozwoju Krakowa, tworzenie miasta molocho? Miasta, cierpiącego na głód wody, i dalszą degradację środowiska, co uczyni warunki życia mieszkańców nie do zniesienia!

O to, abyśmy mieli dostateczną ilość wody — na ile jest to możliwe — i o odpowiedniej jakości, dbają przede wszystkim: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie, Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej, wojewódzka i terenowa stacja epidemiologiczno-sanitarna i od niedawna z pomysłną nazwą Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Instytucje te dysponują dobrymi kadrami, sprawną organizacją pracy i robią co w ich mocy, aby jak najlepiej wywiązywać się ze swych obowiązków. Przeskoczyć siebie nie są jednak w stanie. Z zatrutego środowiska, ze ścieków i wód skażonych nie uczyni się wody życia dobrej i smacznej. Można robić tylko uzdatnioną, nadającą się do użytku.

Zatwo wskazać tych, którzy trują wodę. Ale jak wywnioskować na przykład na zakładach pracy budowy własnych oczyszczalni. Przed laty wydano decyzję zezwalającą im kierować ścieki prosto do rzek. Wieg to do dziś czynią. Powinli też racjonalnie gospodarzyć wodą i wprowadzać technologie oszczędno-wodne. Przestrzegaj wreszcie ustawy o ochronie środowiska. Ale to tylko marzenia ekologów. Lekceważenie i samowola królują w tej materii niepodzielnie.

Za co zdobyć nowoczesny sprzęt, urządzenia do monitoringu, zaprowadzić centralny system dystrybucji wody, znaleźć środki na kapitalne remonty wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni? Rejestr potrzeb można wydłużać. Z tych przyczyn luka deficytu wody już dziś się wydłuża — środki na zwiększenie bilansu wód maleją, stan skażenia środowiska (w tym szczególnie wód) gwałtownie rośnie. Taką jest prawda. Chowanie głowy w piasek na nic się nie zda. Ani nawet najlepsza praca krakowskich wodociągów. Muszą zaistnieć warunki do generalnych rozwiązań perspektywicznych. I tak dotąd sytuacja wodna nie się zmienia, dopóki nie wyprowadzimy Krakowa z ogólnej katastrofy ekologicznej poprzez ograniczenie (i likwidację starych zakładów, jak „Solway”, „Bonarka”, „Alwernia” i inne) i przeprofilowanie całego przemysłu — łącznie z Hutą im. Lenina — na nieuciążliwy dla środowiska. Dopóki nie powstrzyma się obłąkańczych idei rozbudowy Krakowa w molocho; dopóki województwu nie pozwolimy się przestrzeni terytorialnej i gospodarczej w dawnych wymiarach. Dopóki wreszcie władze nie będą figurantami decydujących władz centralnej, lecz faktycznymi gospodarzami swojego województwa i miasta, zaś społeczeństwo — jego społecznym właścicielem.

W szczególności, konkretnie w odniesieniu do zagadnienia wody komunalnej, musi się spełnić szereg zadań — jeżeli nie chcemy, aby po roku 2000 Kraków nie umarł z pragnienia. Zatem konieczne jest:

KORESPONDENCJA Z BRUKSELI

BRUKSELA WITA DESZCZEM. Deszczem tak połączym, że sztandar Godfrieda de Boullona, księcia Brabantu, wydaje się samotnym żaglem w morzu ulew. Ludzi wymiotło. Słynny wódz pierwszej krucjaty, który nie chciał przyjąć godności króla Jerozolimy Wyzwolennej, sam boryka się z deszczem na swoim konnym pomniku. Te nagłe opady to podobno specjalistę de la maison stolicy Belgów. Szybko jednak ustają, niebo rozgada się i turyści wylazą z kafejek.

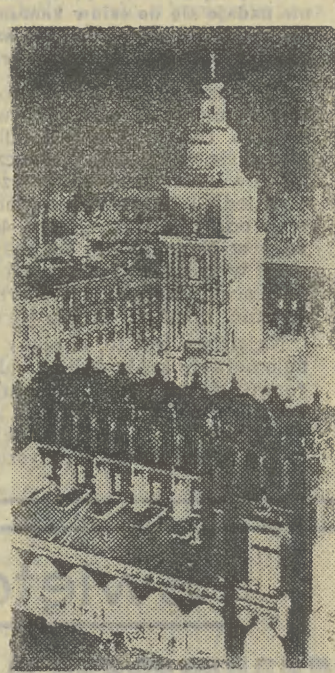
Na koniu paradytuje tu nie sam Godfried tylko. Także gwardia królewska wychylała właśnie z pałacu i cierpliwie czeka na światła. Za chwilę ludzie i konie znikną za ścianą parku, a wrota pałacu zostaną ściśle zamknięte.

Mamy jeszcze trochę czasu. W sam raz tyle, aby odwiedzić Manneken-Pis i zdziwić się jak wszyscy: To ty jesteś tak taki niepozorny? Fontanna z figurką chłopca ledwie widać we wnętrzu między dwiema kamienicami. A przecież urosł do wymiarów symbolu.

Manneken kilkakrotnie próbowali wykraść różni maniacy. Odnajdywał się zawsze, a wdziana i zakończana w nim Bruksela skompletowała figurę 365 strojów, tyle ile dni w roku. Polacy nie chcieli być gorsi i dodali do tej kolekcji parady strój krakowski. Ale Manneken, rzecz oczywista, najchętniej paradyde bez ubrania.

Grande Place odwiedzimy wieczorem. A teraz ten z dawną umówiony telefon: — Halo, czy to państwo Żelewscy?

Czy KRAKÓW umrze z pragnienia?



Place du Tomberg, końcowa stacja metra. Dzielnica bloków mieszkalnych, w narożniku jednego z nich prawdziwy polski salonik. Stół — jak przystało — pod lampą, portrety romantycznych dam, sekretarzyk, no i te nocne Polaków rozmowy, rozmowy zachłanne drażące — raźniejszość i przeszłość, pełne nieustannego zdumienia, że człowiek jest w stanie przetrzymać o wiele więcej, niżby się po sobie spodziewał.

Rotmistrz Antoni Żelewski przeszedł kampanię wrześniową, okupację. Oświecił i obozy w Rzeszy, z których uwolnił go Amerykanie. By-

1. Przyspieszenie działań i uruchomienie odpowiednich środków na rzecz ochrony środowiska naturalnego Polski południowej ze szczególną ochroną wód (konieczny program i realizacja systemu oczyszczalni ścieków i eliminacja obiektów szczególnie uciążliwych dla środowiska).

2. Opracowanie nowego planu zagospodarowania przestrzennego województwa i Krakowa pod kątem priorytetu dla ochrony środowiska i ograniczenia urbanizowania.

3. Przejście w dolinach naszych rzek jak również województw sąsiednich, na gospodarkę rolną opartą na biologicznych a nie chemicznych komponentach, z zakazem lub drastycznym ograniczeniem stosowania pestycydów. Uczylenie ze wszystkich rzek górskich w ich górnym i środkowym biegu — ścisłych rezerwatów przyrody, jako banków czystej wody.

4. Odwrocenie propozycji dysponowania bilansem wodnym: potrzeby komunalne, rolnicze i dopiero na końcu przemysłowe — poprzez wprowadzenie wysokich opłat za wodę uzdatnioną oraz za każdy metr sześcienny strzucanych do zlewni nie oczyszczonych ścieków.

5. Wprowadzenie nowych technologii oczyszczania i uzdatniania wody — mimo znacznie wyższych kosztów jej produkcji (m. in. przez ozonowanie i węgla aktywnego). Różnicę kosztów produkcji należy pokryć z odpowiednio podwyższonych cen na wodę.

6. Ustalenie rozsądnego programu dystrybucji wody oraz zaprowadzenie systemu zaopatrzenia mieszkańców Krakowa w wodę głębinową w ilości 5 litrów na mieszkańca (pozw. handel wodą z dystrybutorów itp.).

7. Określenie górnej granicy bariery rozwojowej Krakowa (urbanizacji i liczby mieszkańców) w uzależnieniu od bilansu wodnego Polski południowej.

8. Natychmiastowej mobilizacji na rzecz szybkiego ukończenia całości inwestycji na Rabie — jako głównego źródła zaopatrzenia Krakowa w wodę.

9. Uruchomienie zapasowych źródeł czystej wody, zwłaszcza wód głębinowych. Odebranie zakładom przemysłowym prawa korzystania z posiadanych studni głębinowych, przeznaczając je na zich zapas na rzecz gospodarki komunalnej.

10. Pełne uporządkowanie gospodarki wodnej: wody wodociągowej i ze studni oraz ściekowej, utylizacji wysypisk z odpadami przemysłowymi, komunalnymi na terenie województwa.

11. Wprowadzenie monitoringu w zakresie badań skażenia wody powietrza i gleb.

12. Utworzenie w przyrodniczej otulinie Krakowa i na obszarze województwa rezerwatów czystych wód (stawów, wyrobisk, zalewów, oczyszczona starorzecz).

*

Człowiek, jego krótkowzroczność i lekceważenie praw przyrody — zniszczył środowisko naturalne, zmarnował czyśćć jego wód. Człowiek zatem musi tym wodom przywrócić ich naturalną urodę. W przeciwnym razie pozostając zanieczyszczonymi i zatrutymi — zabiją go! Taką jest prawda w odniesieniu do całego świata, naszego kraju, województwa i Krakowa: miasta w tym względzie szczególnie drastycznie zagrożonego i wyjątkowo poszkodowanego. Nie wolno nam tej prawdy ani na chwilę tracić z pola widzenia.

Stefan Maciejewski

P.S. Wszystkim moim rozmówcom, którzy udostępili mi materiały i udzieliли informacji na temat zagadnienia wody — serdecznie dziękuję.

PRAWNUKOWIE

wał w takich sytuacjach, że lepiej nie wracać do nich pamięcią, chociaż, kto wie? Może takie właśnie powroty pozwalają lepiej docenić smak życia. Po zakończeniu wojny różnie bywało. Raz na wozie, raz pod wozem. A kiedy nadarzyła się okazja objęcia pracy w Brukseli, zdecydował się na to skwapliwie. Pomyślał: oto nareszcie spokojna przystań.

Tą przystanią okazał się mały hotelik pod zielonym neonem „Pension de Boeck’s” przy ulicy Veydt. Tuż obok rozległej, jarzącej się neonami Avenue Louise.

Tu i przemleło. Państwo Żelewscy są już na zasłużonej emeryturze. Ale do ich wspomnień dołączają się teraz twarze niezliczonych Polaków, którzy skorzystali z hotelu De Boeck’s. Choćby Juliusz Kydryński, który mieszkał tu kiedyś w czasie wielkiej wystawy Expo 58 i uje-

sion”, lubili sobie najchętniej gwarzyć o świętach spędzonych w Polsce.

A oto ów numer „Życia Literackiego” z grudnia 1958 roku. Na okładce młody profesor Kazimierz Wyka, który otrzymał właśnie nagrodę „Życia Literackiego” za pracę o współczesnej polskiej literaturze. I zaraz na pierwszej stronie te właśnie belgijskie impresje Juliusza Kydryńskiego, z których państwo Żelewscy dumali po dziś dzień.

Czy bywają w Polsce? Tak. Jak tylko można najczęściej przejeżdżają do kraju na wakacje. Tu została rodzina, tu są liczni znajomi. Ale w gruncie rzeczy chodzi głównie o to, aby wnuki wiedziali, z jakiego kraju się wywodzą. Bo aby wychować człowieka w pełnej świadomości jego rodowodu nie wystarczy świadectwa pisane, ani rysowane, których pełno w domu Żelewskich.

Życie jest sztuką

KTÓRYŻ Z PANÓW NIE WYKRZYWIŁ SIĘ PRZED LUSTREM JAK MANDRYL I NIE NAPINAŁ MIĘŚNI Z DUMNYM GRYMASEM SUPERMANA NA OBŁICZU? I któraś z Pań nie zerknęła w nie powłóczyłym spojrzeniem poheracki serc nakładając tu i ówdzie barwne ciapki makijażu? Zapewne wszyscy, ani myśląc, że składają tym samym hold starannie ukrytym marzeniom swego jestestwa. Że — mówiąc ściślej — odsłaniają tkwiący w każdym człowieku kompleks niższości lub tylko niezadowolenia z siebie, zawarty w chęci stania się kimś innym, kimś — najogólniej rzecz biorąc — bardziej męskim lub bardziej kobiecym, zatem męczym, energicznym i władczym, bądź pociągającym, tajemniczym czy zgoła demonicznym.

Sklonności te są rodzajowi ludzkiemu niejako przyrodzone. I bardzo dobrze, gdyż właśnie niezadowolone jest motorem wszelkiego postępu. Zarówno prawdziwego, zyskanego poprzez ćwiczenia fizyczne i umysłowe, jak pozornego, w postaci doczepienia sobie protekcyjnych tytułów naukowych przy równie niezastudzonych tytułach zawodowych. Taki tytuł przysłała nieuctwo, jest zatem, jedynie kamuflażem, nowoczesną odmianą maski, zrodzonej z prehistorycznego jeszcze zmyślenia malowania twarzy, powstającego zresztą z identycznych pobudek.

Różne jednak maski bywają, bo dla rozmaitych celów. Te sporządzone. Groźne i wesołe, smutne i filuterie, mądre i głupie. A twarz za nimi ta sama. Twarz? Raczej manekin sposobny nałożeniu każdej charakterystyki.

Nawet najulekłe i — zdawałoby się — wolne od kompleksów ludzie układali na siebie sztuczne oblicza. Ot, choćby Napoleon I, cesarz Francuzów, mały sławny, zwycięski i wielbiący przez tłumy, wydawał się sobie jakiś trochę nie taki. Wzwał więc niejakiego Talme, aktora, dla wykonawstwa mu odpowiednio majestatycznej pozy. Ten spojrział i struchlał, widząc małego, tępawego grubasika na krótkich nogach. Lecz że był mistrzem, zna-

łost wyjechał: prawa ręka za kamizelkę o dwu najniższych guzikach rozpiętych dla satysfakcji wypukłego brzuszka, lewa w tył, mars na czoło. W tej też, niewygodnej pozie spacerował Napoleon i był malowany nawet w scenach bitewnych i nawet w pełnym galopie, gdyż jedynie takiego cesarza wszyscy znali: maska udala się nad podziw, zastępując prawdziwy gest i prawdziwy wyraz twarzy porwyczego wżak i ruchliwego Korsykańczyka.

Podobnie Hitler godzinami studiował przed lustrem ruchy i mimikę, toż Mussolini, oraz innych polityków mrowie.

Maski

Maska jest wszechobecna, a korzyści jej noszenia są dwójakiej natury: kryjąc prawdziwą twarz pozwala obserwować otoczenie i wywierania na nim efekt. Czeko, czy też morderdopodobne helmy średniowiecznych, oraz wcześniejszych jeszcze rycerzy miały służyć groźnym przeciwnikom, a rogi na głowach (nie mylić z ich metaforyczną wersją, odnoszącą się do całkiem innych części ciała), upodobniały wojowników do dzielnych bestii, choć z tyłu, za ich przestoną, wybuszłał oczy zwykły, ludzki strach. Iż mniej krwawo byłoby bitwy toczone z odsoniętymi twarzami! A czyż nie bitwa jest żywot człowieka?

Nosimy więc stosownie maski na co dzień a stowiatyczną uprząż i nienagannym wyczuciem ich doboru, co wykastalcio coś do rodzaju hierarchii szlacheckich twarzą. Na samym dole roją się maski

graszące i pokorne, w środku maski wyrażające zachwyt i wierność, niższa góra przydziewa chętnie maskę mądrej wyśzości, a górna góra maskę jowialnej skromności.

Niekiedy jednak maski spadają i wówczas okazuje się, że dotąd wcale nie jest pokorny, a górze daleko do wyrozumiałej dobroduszości. Po tem jednak znów wszystko wraca do normy. Pozostaje nieufna pamięć zastana przebyśkiem tamtych, prawdziwych twarzą. Kto zresztą wie, może i one były tylko maskami, chowanymymi w zanadrzu na wszelkie okoliczności?

Znajomość tej prawdy fascynowała artystów wszystkich epok, zwłaszcza zaś twórców nowoczesnych. Maski i wszelkie maskarady uwielbił Picasso i Ensor, Makowski i Waliszewski, ba, nie gardził nimi nawet wzniosły Michał Anioł. Szczególnie bogatą ikonografię ma zaś clown, czyli trefniś i komicie wymalowanej twarzy i sztucznie powiększonym nosem, istota brzydka, nieporadna i dla swej szpetoty śmieszna kompromitująca nas śmiesznością. Istota błażaskiego komizmu tkwi bowiem w pogardzie, płynącej z korzystnego dla nas porównania. Przy błaźnie czujemy się zżęzni, urodziwi, mądrzy i w ogóle. Kryjący się za maską błaźni człowiek o tym wie i — uśpiwszy naszą czujność — z nagłą uderza, odmieniając raptownie sytuację. Wszyscy więc jesteśmy potencjalnymi clownami, co nam właśnie artyści nie od dziś wytykają. Ostatnio na japońskojęzycznej wystawie „Nadzy clowni” w Galerii ZPAF przy ul. św. Anny, gdzie ludzie z wymalowanymi twarzami oddają się codziennym czynnościom, nabierającym w ich wykonaniu specyficznego znaczenia. Warto ją obejrzeć i podumać nieco, przypominając sobie francuskie przysłowia: „face d'homme fait fortune”; co się tłumaczy mniej więcej na „twarz człowieka decyduje o jego losie”. O naszym zadedykowanym twarzom mądre i pracowite, choćby zza nich błyskały czasem zacietrzewione geby sejmikowych rebańców, z których, jak by nie było, składała się również bohaterska, niedościgną i zawsze mająca rację, skrzyżdzia husaria.

Jerzy Madeyski

GORACZKA WSTRZYMANEJ REWOLUCJI

Zdać sobie sprawę, że ludziom najęściej, a szczególnie teraz, potrzebna jest nadzieja, a więc także filmy, które „otwierają furtkę do jasnej przyszłości” oraz filmy o pięknych, radosnych wydarzeniach — rozważała podczas niedawnego wywiadu dla „Ekranu” Agnieszka Holland — i oto mój dylemat twórcy: jak robić filmy, na które widzowie czekają? Nie potrafie wmawiać tego, czego nie czuję.

Zresztą takie pojęcia jak pesymizm i czarnowidztwo (nie lubię tych określeń, bo cóż one znaczą?) mogą mieć znaczenie filozoficzne lub dotyczyć poglądów na aktualną rzeczywistość. Mnie zawsze bliskie jest to pierwsze: egzystencjalny nurt w filozofii; natomiast wysuwane przeciwko mnie zarzuty „czarnowidztwa” odnoszą się do opisu spraw społecznych. I co się okazało? Moje sformułowania pozostały daleko w tyle za rzeczywistością. Kryzys, w jakim znaleźliśmy się w sferze moralnej, ideowej, każdej właściwie — okazał się o wiele głębszy niż sugerowały go moje nieśmiałe ostrzeżenia.

Przypomnę może: Agnieszka Holland wspomina o napastach na swoich AKTORÓW PROWINCJONALNYCH, przejmującym film o wystawianiu „Wyzwolenia” Wyspińskiego w którymś z dzisiejszych teatrów wojewódzkich. To był jeden z manifestów „kina niepokoju moralnego”; kategorię wywodził, że dużej nie jest dla normalnie żyć tak, jak przed Sierpniem, że grozi nam powszechne zdeprawowanie i szaleństwo, że nieodczuwamy jest sprzeciw — ale skuteczny. Agnieszka Holland mówi, że było to „nieśmiałe ostrzeżenie”; no, nie. Dla ludzi wrażliwych nie było ono nieśmiałe: bo odczuwali, że AKTORZY PROWINCJONALNI to nie historyczne przeciwnie rzeczywistości, ale prawda. Pospęta prawda, której głęboka czerń wynikała dopiero z kontrastu z propagandą sukcesu.

Toteż nie zadam się, że nasza wybitna reżyserka (tak jest: wybitna, mogę to z całą pewnością powiedzieć po jej telewizyjnych NIEZDIELNYCH DZIECIACH, współautorstwie ZDJĘĆ PRÓBNYCH, po pracach w teatrze tv, scenariuszu BEZ ZNIECZULENIA, po AKTORACH i najnowszej GORACZCE) — więc: nie zgadzam się, że mogłaby uchodzić za muzę kleśki, i chce to wyraźnie podkreślić na początku rozważań nad jej GORACZKĄ, adaptacją „Dzieł jednego pocisku” Andrzeja Struga. Dlaczego? Dlatego, że mamy tu dzieło o rewolucji niespełnionej, rozbitej, zdeformowanej: o klęsce rewolucji roku 1905 — skąd można wysnuć łatwy wniosek, że stanowi ono kolejne ogniwko w pesymistycznym łańcuchu Agnieszki

Holland. Otóż dla mnie nie jest pesymistyczne ani jedno, ani drugie: GORACZKA to hejnał niezwykłości buntu człowieka przeciw zniewoleniu.

Tego plomienia raz rozpalonego już się nie zagasi. Opisując tragedię i zagładę poprzedników — to jeszcze nie znaczy zniechęcać i przestrzegać, nieprawdaż? Co jest w zgodzie ze Strugiem. Agnieszka Holland odwołuje się do egzystencjalistów — to ważne, by ją rozumieć — ale nie tylko. poprzez opisane takich postaci jak doktor Rieux z „Dżumy” Camusa da się wytłumaczyć rację człowieka walczącego, choć świadomego zguby. Istotą działania bohaterów czynu rewolucyjnego jest bowiem pewność wyboru idei, ważniejsza niż śmierć; pewność zwycięstwa innych na końcu drogi, którą oni zaczęli iść; determinacja oparta na poczuciu, że za każdą cenę musi się zadośćuczynić sprawiedliwości: że jeśli nie, to zginie krzywdzona społeczność, a dalej — ludzki porządek świata. Może mamy to dane w genach; przynajmniej niektórzy spośród nas, wybrani do ofiary. Ale na czymże innym opiera się niezniszczalność humanizmu?

Więc pokazywać dumną śmierć nieprzejednanych, tragiczne biedy tych, którzy rozpoczęli, poprzedzono strachem triumf katów — to niekoniecznie pesymizm i sączenie rezygnacji; to może być wezwanie do

czynu, do wytrwania, do mądrej napaawy bledu w następnych zrywach. GORACZKA ożywna jest dla mnie tym samym duchem, co STRAJK wielkiego Eisensteina: tamten film, z roku 1924, również opisywał ofiarę tej samej rewolucji — jako koniecznego etapu na drodze do zwycięstwa. Ie tych etapów nastąpi, Eisenstein nie przewidywał — ale wiedział, że pewność racji leży w świadomości tego, co było. Hasło STRAJKU brzmiało: proletariatus, pamiętaj!

Otóż dojrzałość przesłania GORACZKI wynika właśnie ze sceptycyzmu, surowości (nie powiem jednak: okrucieństwa) spojrzenia na tragedię wojowników, którzy wybrali walkę w imię celów społecznych i narodowych. Jest to film, który uczy rozumieć rewolucję; jej sens, jej dalekosiężną kontynuację. Film intelektualny i analityczny, który zmienia blednące słowo „rewolucja” w coś żywego dla nas dzisiaj, własnego, wolnego od uprzedzeń i demagogii. Jakże groteskowo wyglądały zarzuty dyżurnych recenzentów poprzedniego okresu, że Holland popada w „destrukcyjny romantyzm”! Owszem, „romantyczny”, gorączkowy, nawet wybuchowy jest jej sposób opowiadania, przy czym nie o znacząco tylko sposobu montażu scen (a już wcale nie — „skaczących zdjęć”), lecz siłę wewnętrzną obrazu, zawartą w ekspresji aktorskiej i sensie. Oto — niebezpieczny — przykład: udeptywanie mogiły strażnika spod Cytadeli. Ujęcie pozornie obiektywne — ale jakże gwałtowną emocję wywołuje u widza! Romantyczny? Nie. Podobnie jak inne emocje tego filmu: wolną od naiwności, łatwego zapалу, szybkiego zapomnienia o strasznych ko-

niecznościach wyboru dobra i zła, sojuszników i wrogów, czasu i sposobu.

GORACZKA jest dziełem temu wnikiwą opowieścią o każdej rewolucji, przede wszystkim — rewolucji na ziemiach Polską, nie tylko w roku 1905. Choć tamta epoka tak pieczołowicie oddana została obrazem, całość nie jest odwzorowaniem niedysygnego, lecz związaniem historii z kwestiami żywymi również dziś.

Bezpośrednio to widać w sposobie aktorstwa: kreowane postacie mają tonację z naszej współczesności, ten równocześnie żar, swobodę i pewność gestu. Jest to wspólne dla całego zespołu, wymiennie prawdziwego, i ma oczywiście źródło również w czymś ustalonym już od kilku lat w kinie polskim: że od twórcy ról nie są majstrami swoje go zawodu, lecz współautorami dzieł, głęboko zaangażowanymi w ich naczelną ideę. Oczywiście niezależnie od tego, czy grają carskiego namiestnika, czy konstruktora przeznaczonych dlań bomb. Nie ma też w GORACZCE różnic pomiędzy aktorami o pamiętanych już nazwiskach i tymi, co dopiero dają się wspaniale poznać, jak Barbara Grabowska — zdobywczyni nagrody aktorskiej na ostatnim festiwalu w Berlinie Zachodnim, Adam Ferency w roli wiejskiego bojownika PPS i Bogusław Linda, błyskawicznie awansujący do naszej czołówki niedawnym serialu tv, CZŁOWIEKU Z ŻELAZA i roli anarchysty Agnieszki Holland. Ow anarchista jest kreacją naprawdę fenomenalną: jeśli ktoś nawet wyobrażał sobie inaczej wynaważony Kropotkina, to teraz musi pozostać mu w pamięci bezgranicznie swobodna postać Gryziaka i ten nieodgadziony, zniekształcający, straszny uśmiech.

Myślę, że jeśli człowiek jest zdolny do racjonalnego buntu, to już staje się bardzo szczęśliwy — po wiada Agnieszka Holland we wspomnianym już wywiadzie. Mówi to z okazji swego następnego filmu, o kobiecie samotnej w Polsce roku 1981 — ale wydaje mi się, że w ten sposób odpowiada samej sobie na pytanie, dotyczące jej całej twórczości. Cenniejsze bowiem od przedstawiania pięknych wydarzeń i łatwo optymistycznych perspektyw jest ujawnianie bolesne i bez złudzeń, jak osiągnąć głęboką pewność działania i spokój ducha w przekonaniu o sensie swoich cierpień. To najpiękniejsza nadzieja. Warto do niej zjednywać.

Adam Garbicz



Bogusław Linda i Krzysztof Zaleski

To za mało dla wyobraźni dziecka. Trzeba jeszcze zadbać o to, aby na własne oczy zobaczyć i dotknąć legendarną Wisłę, żeby mu płynęła przez serce tak jak nam...

Wzmianka o dokumentach rodzinnych, które państwo Żelewscy czasami pokazują wnukom, skłania mnie do próby o ich udostępnienie. Proszym bardzo. Oto rotnistrz Żelewski w trakcie jakiejś defilady na Błoniach krakowskich. A to rysunki jego kolegi przedstawiające w żartobliwej karykaturze rozmaite formacje ówczesnego wojska z dowcipnymi epigramatami:

KIRASJERA

„Kto zegarki po wsiach zbiera? To ulani od Hallera”.

Albo:

„Przy kieliszku kość troski
Zwyki ulanów pulk Grochowski”.

I tak po kolei rysownik przypinał latki Zastawskim, Krechowickim, Nieszwietkim, Podolskim i innym ulanom, a pan rotnistrz krzący wśród tych rysuneków, spogląda, uśmiecha się do wspomnień...

— Co jeszcze chciałaby pani zobaczyć? — mówi jego żona Janina, a w jej głosie jest zapowiedź dużej niespodzianki. Zdejmuje ze ściany jakiś papier pożyłkowy, oprawny w ramki i szkło. Pokryty mocno już wypłowiałym odręcznym pi-

smem precyzyjnie wtłoczonym w rubryczki, mocno zaciekawia: — Cóż to takiego?

Odcyfrowuję nie bez trudu:
Stan służby W. Pana Żelewskiego Józefa Porucznika Pulku 14 Jazdy Kirasjerów. Ten tytuł przynosi momentalnie w epokę napoleońską. A pod nim rubryki: nazwisko i imię, stopień, miejsce urodzenia, wiek (dowiadujemy się, że pan porucznik miał akurat 41 lat), no i data wstąpienia do służby. Nastąpiło 4 października 1809 r. Józef Żelewski poszedł do wojska jako ochotnik w randze wachmistrza, a jego służ-

ba była — jak stwierdza dokument — ciągła. 24 września 1812 r. mianowano go porucznikiem. Odbite kampanie — cytuję: „w Rosji w 1812 r. i w Niemczech w 1813 r. Odbite batalie: w r. 1812 pod Mołajskiem, Baranowem, Czerniszewem, po raz dwa pod Krasnem i Berezyną; w 1813 roku w oblężeniu Drezna. Odniesione rany: w Batalii pod Czerniszewem ranny rany dwa w głowę...”

Tu pani Janina uśmiecha się do męża: no, Antosiu! — mówi — pamiętaj! Zawsze mam o kaskę wspomnieć ci pradka co to nie był z głową w porządku...

Czytamy dalej. Rubryka: ozdoby wojskowe. Dowiadujemy się z niej, że pan Józef Żelewski otrzymał Krzyż Złoty Polski 28 sierpnia 1813 roku oraz Krzyż Srebrny Francuski 11 października 1812 roku. A pod tym wszystkim, u dołu

jeszcze kilka słów: „My, niżej podpisani członkowie Rady Gospodarczej stwierdzamy niniejszym stan służby w imię pana Żelewskiego Józefa, Porucznika Pulku 14 Jazdy Kirasjerów w Warszawie dnia 5 maja 1816 roku. Podpisani Antoni Wydułłowski, Eustachy Wolowicz, major Kaczyński, pułkownik Dziekoński”.

Podpis Dziekońskiego figuruje na innym jeszcze dokumencie francuskim, wzbogaconym pieczęcią napoleońską i podpisem Chłopcickiego. Ten ostatni wyróżnił się wśród kolegów najbardziej stanowczym i zamaszystym charakterem pisma, a przy tym musiał mocno zanurzyć pióro w inkaucie, tak bardzo jego podpis jest wyraźny. Chłopcicki potwierdza rachunek gaży wojskowej nie wypłaconej panu Józefowi za służbę w latach 1810—1813. „Ta suma nie została wypłacona przez rząd” — rzeczowo stwierdza pismo i wymienia 1104 franki oraz 57 i 6/18 centyma.

Alaż oni byli dokładni!

Pan Żelewski jest lekko zmęczony. Nie będzie mi towarzyszył na Grand Place. Zresztą nie ma obawy, nie zgine, metro zaprowadzi bezbłędnie. Zobaczą jeszcze Ratusz, który o jedenastej wieczorem zostaje podany różnobarwny grze światła. Poznam najpiękniejszy zakątek Brukseli! Zwartę w ciemnym prostokącie niewielkiego Placu, gdzie wyznaczają sobie spotkanie wszystkie narody świata.

Ala dziwna rzecz. Bruksela będzie dla mnie odtąd nie tylko miastem Godfrieda, Mannekena i koronkowego Ratusza w seledynowej poświacie reflektorów. Będzie również tym punktem na mapie, gdzie w zaciszu salonu z kominkiem wisi sobie skromny dokument długa, który Europa winna jest polskiemu kirasjerowi.

Ewa Owslany



Gen. Wł. Sikorski wśród polskich lotników wcielonych do francuskich jednostek.

LICZYLIŚMY NA TO, ŻE DZIEŃ 4 WRZEŚNIA 1981 ROKU ZWIĄŻE SIĘ NA ZAWSZE W NASZEJ HISTORII Z WIELKIMI UROCZYSTOŚCIAMI PRZENIESIENIA ZWŁOK GENERAŁA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO Z ZIEMI ANGLIJSKIEJ DO POLSKI, NA WAWEL. Kiedy się wchodzi do podziemi Katedry Królewskiej od lat wielu, kiedy się już przyzwyczailo do pewnego rytmu architektonicznego, urządzeń trumiennej, podziemnych korytarzy, krypt, kościołów nieledwie — zaskakuje prosty sarkofag z napisem zawierającym imię, nazwisko, stopień wojskowy, rok urodzenia i śmierci Naczelnego Wodza i premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej w okresie wojny najstraszniejszej nie tylko w dziejach naszego ojczyzny. Sarkofag jest pusty i nie mnie wnikać w powody, dla których dwie zapowiedziane daty powrotu Generała do kraju nie wypełniły się uroczystościami funeralnymi.

Sarkofag — powtarzam — jest pusty, ale w minionym roku ruszyła powoli, trochę może nazbyt powoli fala publikacji o tym człowieku, który podjął trud organizowania władz Rzeczypospolitej poza granicami kraju, był głównym autorem organizacji Wojska Polskiego we Francji, Anglii, ZSR, na Bliskim Wschodzie. Nie jest to ocena przesadna, wynika ona z tych konkretnych osiągnięć politycznych i organizacyjnych wojennych generała Władysława Sikorskiego w latach 1939—1943.

W tym miejscu omawialiśmy czterdzieści dni temu książkę Olgierda Terleckiego poświęconą Sikorskiemu (I tom). Dzisiaj proponujemy bliższe poznanie się z zeszytem drugim „PRZEGŁADU POLONIJNEGO”, kwartalnika Komitetu Badania Polonii Polskiej Akademii Nauk (przewodniczący rady redakcyjnej Gerard Lubuda, redaktor naczelny Hieronim Kubiak). Poświęcony on jest w cało-

„Niemiecka koncepcja prawa jest zupełnie inna. Dla Niemców prawo jest nakazem siły i niczym więcej. Norma, która uzyskuje ważność poprzez sankcję państwową, staje się normą prawną, nawet jeśli jest zasadniczo sprzeczna z zasadami etyki lub zdrowym rozsądkiem. Dla Niemców państwo jest świętością, najwyższą wyrocznią moralną i religijną. Dla nich interes państwa są najwyższym dobrem, stąd też według koncepcji, którą uznają, nie może być sprzeczności między prawem i etyką. Niemcy głoszą i uznają wyłącznie etykę nacjonalistyczną, etykę niemiecką. Z drugiej strony, w sposób bezwzględny odrzucają wszelkie idee mówiące o etyce uniwersalnej, obowiązującej całą ludzkość. Zgodnie z teorią niemiecką jednostka nie posiada żadnych praw osobistych. Wehlo-nięta przez wszechmocne państwo, jest ona wyłącznie instrumentem i składnikiem nie posiadającym własnej woli. Niemcy reprezentują podobny punkt widzenia w odniesieniu do prawa międzynarodowego. Inne państwa traktowane są przez nich jako Lebensraum dla państwa niemieckiego. Są tylko instrumentem i pożywką dla niemieckiej wielkości i siły...”

Z tekstów oryginalnych w „Przeglądzie Polonijnym” zwraca uwagę wybór „WSPOMNIENI” ministra STANISŁAWA KOTA, dotyczących m. in. przewagi sanacji wśród emigracji w Rumunii, zmiany prezydenta, warunków w jakich powstał rząd generała Sikorskiego, budowy wojska na emigracji, utworzenia rządu, początku opozycji przeciwko generałowi Sikorskiemu.

Wśród prac, lansujących określone o-ceny, na pewno na pierwsze miejsce wysuwa się rozprawa Waldemara Bujaka „STRONNICTWO PRACY — PARTIA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO”. Przewód o charakterze historycznym jest bardzo przekonujący. Czytelnik polski

DUSTY SARKOFAG lecz serca gorące

ści Władysławowi Sikorskiemu. Zawiera artykuły, szkice i komunikaty nader interesujące, których wartość zasadza się głównie na rzetelnej informacji historycznej. Próba ocen nie we wszystkim wydaje nam się trafna, ale jest to również radosne signum, że można się nareszcie różnić w poglądach i szanować poglądy innych. Naturalnie ktoś powie, że szanować poglądy innych trzeba zawsze; czy nigdy jednak polscy historycy epoki najnowszej nie uchylbiali w tym?

28 lutego 1941 roku Uniwersytet św. Andrzeja nadał wielkiemu Polakowi Władysławowi Sikorskiemu doktorat honoris causa. General wygłosił podczas uroczystości nadania tego tytułu przemówienie. Jest to tekst o znaczeniu koronnym dla drugiego numeru „Przeglądu Polonijnego” z roku 1981. Wydrukowane było przez University of St. Andrews Press, tekst spolszczyła teraz Barbara Leś. Warto przytoczyć kilka myśli z tego wystąpienia o charakterze tył politycznym, co filozofującym. I mimo wszystko nie należy traktować tego wyłącznie jako wyrazu grzecznościowych gestów wobec Szkotów i Brytyjczyków:

„Każde prawo bazuje na czynniku siły, co wcale nie oznacza, że prawo jest nakazem siły. Rozkazy wydawane przez władzę posiadającą miecz nie są ipso facto prawem. Jeśli są one absurdałne lub nieetyczne, niezgodne ze zdrowym rozsądkiem lub sumieniem, wówczas nie stają się prawem, nawet jeśli proklamowane zostały z zachowaniem wszelkiej formalności i zaopatrzone we wszelkie formalne akcesoria. Taka jest właśnie koncepcja leżąca u podstaw prawa brytyjskiego, która bardzo wcześnie doprowadziła do sformułowania „prawa sprawiedliwości”, prawa mówiącego o tym, co uczciwie i odpowiednio, według którego każda norma prawna musi być zgodna z prawem natury i sumieniem. Stąd bierze się ważność prawa niepisanego lub „zwyczajowego”, które — o czym się stało przekonuje — nigdzie nie jest czynnikiem tak ważnym, jak na Wyspach Brytyjskich. (...)

„Dla Brytyjczyków państwo nie jest ani świętością ani wyrocznią etyczną, ani wszystko trawiącym Lewiatanem. Bez wątpienia jest ono najważniejszą organizacją polityczną społeczeństwa lub narodu, ale nie jest organizacją jedną i wszystko pochłaniającą. Tak jak i jednostka, państwo podporządkowane jest wyrokowi boskiemu, które są głęboko wyryte w naszej świadomości. (...)

śledzi zarówno powstanie Stronnictwa Pracy (przez doprowadzenie przez Front Morges do zjednoczenia Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej), krótką działalność przedwrześniową tego Stronnictwa, walkę o jedność owej partii w okresie wojny, jej zasadnicze zaangażowanie w boju przeciwko okupantowi niemieckiemu.

Rozprawa Romana Wapińskiego „NA DRODZE DO PRZYWÓDZTWA NARODU. PRZECZYNEK DO BIOGRAFII POLITYCZNEJ WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO” ma zakrój ważnego uogólnienia. Wapiński napisał tu słowa znamienne: „Rzecz jasna, że o obecności Sikorskiego w życiu politycznym kraju po wyeliminowaniu z elity władzy, to jest po maju 1928 r., nie decydowały wyżej wspomniane wieści (rzekomo pozytywne oceny Generała przez J. Piłsudskiego — przyp. O.J.), co najwyżej spełniały rolę pomocniczą. Po pierwsze, był on zbyt wybitną osobistością, by formalne usunięcie go w cień, w rezultacie pozostawienia go w wojsku jako generała bez przysług służbowego, „w dyspozycji ministra spraw wojskowych”, czy też „zapominania” o nim w licznych po maju publikacjach poświęconych ruchowi strzeleckiemu i Legionom mogło doprowadzić do usunięcia go z głównej sceny życia politycznego. Po drugie, sam Sikorski był zbyt czynną naturą, był zbyt energicznym i mało skłonny do załamania, by ulec temu swoistemu ostracyzmowi”.

O życiu i działalności Sikorskiego ciekawą informację wydrukował w „Przeglądzie” Mieczysław Ciepliewicz, Andrzej Brożek pisze o postawie Polonii w Stanach Zjednoczonych wobec inicjatyw Ignacego Paderewskiego oraz Władysława Sikorskiego w czasie I i II wojny światowej. Nader interesująca jest rozprawa Henryka Batowskiego poświęcona polityce zagranicznej Sikorskiego w latach 1939—1943. Edward Kołodziej przedstawia informację o źródłach do biografii Generała w zbiorach Archiwum Akt Nowych. Wojciech Białasiewicz, Adam Walaszek i Barbara Michalik dają na zakończenie sprawozdania z trzech sesji naukowych poświęconych Sikorskiemu w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w Rzeszowie i w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ulgierd Jędrzejczyk



Dwa razy do roku przedstawiciele Polonii brytyjskiej i konsultatu PRL w Londynie składają kwiaty na grobie gen. Wł. Sikorskiego na cmentarzu Lotników Polskich w Newmark.

Dyskusja na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR

JERZY JANICKI — członek KC, kierownik działu w Zakładach Mechanicznych „Zruch” w Warszawie: Dzisiejszy temat obrad Komitetu Centralnego jest bardzo ważny. Od tego jak określimy kierunki działania, jak będziemy realizować nasze przyrzeczenia, jak również naszą tożsamość. Kraj nasz znajduje się w dalszym ciągu w sytuacji dalekiej od normalnej. By wyjść z tego zakletego koła, by przerwać nieskończony łańcuch naszych kłopotów i niepowodzeń trzeba dokonywać zmian.

Musimy tak przygotować propozycje reform by były one dla społeczeństwa jasne i zrozumiałe. Cel ten można osiągnąć jedynie drogą pełnej konsultacji i dialogu ze społeczeństwem. Uważam, że jeżeli w naszej działalności partyjnej, jak i rządowej będziemy się posługiwać siłą argumentów, siłą prawdy i konsekwencji w działaniu, to będziemy uzyskiwać poparcie społeczne. Każde inne działanie wrogie socjalizmowi zostana przez klasę robotniczą, ludzi pracy napietowane i odrzucone.

Należy obiektywnie stwierdzić, że gospodarka jak i społeczeństwo na dzień dzisiejszy nie są przygotowane do przyjęcia reform. W jednostkach gospodarczych powinny już od dawna trwać prace mające na celu przygotowanie załóg, opracowanie programów, skutków wdrożenia reform, zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Ewentualne oczekiwania, że powstające samorządy wywołają odpowiedni klimat dla proponowanych zmian wydają mi się złudne. Żeby można było mówić o samorządzie i o samorządności załogi trzeba dokładnie sprecyzować zasady funkcjonowania przedsiębiorstwa, określić obowiązki i uprawnienia kadry kierowniczej, wydać niezbędne akty normatywne w zakresie finansowania, kredytowania i inwestycji. Musi powstać nowy kodeks pracy i wiele innych, niezbędnych aktów prawnych. Na dzień dzisiejszy tych dokumentów, tym samym powstają samorządy, które kierują się różnymi regulaminami i zasadami działania.

Rolę wiodącą w przygotowaniu i wdrażaniu reformy musi sprawować administracja państwowa. Organizacje partyjne winny włączyć się w nurt popularizacji zasad usuwania przeszkód, tworzenia klimatu, ale nie mogą ponosić odpowiedzialności za wdrożenie reformy gospodarczej.

WITOLD MALINOWSKI — członek KC, rolnik indywidualny we wsi Lubiane, gmina Grabowo w woj. łomżyńskim: Reforma gospodarcza jest konieczna i to w jak najkrótszym czasie. Jeżeli chodzi o rolnictwo, to dzisiaj rolnik posiada dużo pieniędzy, a przemysł nie nadąża za rolnictwem. Mamy więc więcej pieniędzy niż materiałów i dlatego są puste półki w naszych sklepach. Musimy tutaj na szczeblu centralnym prze-myśleć jak podwyższyć rangę naszego pieniądza.

Jest propozycja naszych rolników i prośba do władz centralnych, aby zapewnić rolnictwu towary za towary — maszyny i narzędzia rolnicze oraz nawozy i inne przemysłowe środki produkcji.

Jeśli chodzi o węgiel, to trzeba go dać dla rolnictwa tam, gdzie nie mają własnych lasów, gdyż brak tam opału. Jako rolnik chciałbym powiedzieć, że węgiel to my trzody nie karmimy. Tam, gdzie jest nastawienie na żywienie pasz trzciwą w ogóle nie zużywa się węgla na gotowanie, gdyż zadawana jest mieszanka i zimna woda do picia.

Sprawa węgla jest dziś sprawą nr 1 w kraju i trzeba go szanować dając tam, gdzie jest niezbędny i konieczny. Dla elektryków i elektrociepłowni dać węgla, a dla rolnictwa energię elektryczną. Danie węgla dla rolnictwa, a ograniczenie dostaw energii kłody gospodarsze są zmechanizowane gorzej denerwuje, bo mamy przecież udój mechaniczny, parniki elektryczne.

Kartki na mięso dla rolników to chyba sprawa nieprzewidywalna. Tylko po kilogramie ująć każdemu rolnikowi, a jest tych rolników ok. 14 mln pozwoliłoby uzyskać 14 mln kg mięsa w przeciągu miesiąca. Dla rolnika pozostawienie znikome ilości wędliny, czy jakąś konserwę od czasu do czasu.

U nas utarło się, że za obcą walutę kupimy wszystko i wszędzie. Pieniądz obcy powinien być wymienialny w bankach, a w naszym kraju w obrocie codziennym powinna być złotówka, a nie inne obce waluty.

EDWARD SKRZYPCZAK — I sekretarz KW PZPR w Poznaniu: To jest obłędny kompleks spraw, które oznacza właściwie przebudowę całej struktury państwa i społeczeństwa. Dylemat polega na tym, że zwykła taka przebudowa wprowadzana jest przez kilka lat, dysponując stabilną sytuacją polityczną, przygotowanymi kadrami i z odpowiednimi rezerwami państwowymi. Tymczasem nasza sytuacja jest dramatyczna, wręcz powściągliwa, rewolucyjna. Mamy bałagan pod względem politycznym, niestabilną sytuację społeczną i dramatyczną sytuację gospodarczą.

Są głosy, m. in. w zakładach „Cegielskiego”, w dużych zakładach, że nie jesteśmy przygotowani do reformy. Robotnicy jeszcze nie rozumieją dokładnie, dopiero zaczyna sobie zdawać sprawę z tego — o czym my zresztą bardzo takto mówimy — że reforma ma dwa końce, że reforma to w pierwszym okresie będzie bezrobocie, zamieszanie, zaopatrzenie, obniżenie zarobków i inne tego typu zjawiska, że mogą być bankructwa czy zamykanie zakładów. Tylko jakie mamy wyjście? Uważam, że referat tow. Głowackiego jest bardzo dobry i na tej bazie bezwzględnie musimy startować zakładając jednakowoż jakiś dramatyczny okres przejściowy.

Jaka powinna być formuła samorządu? Dopóki nie ma ustaw, trzeba przyjąć taktykę pośrednią, to znaczy tworzyć samorządy zarówno na bazie projektu „śledowego”, jak i projektu tzw. rządowego. Sądzę przy tym, że nam jako organizacjom partyjnym nie wolno uciekać od samorządu.

W kwestii własności uważam, że powinniśmy być elastyczni. Rząd powinien nam wytyczać, gdzie jest to bezdyskusyjne, przedsiębiorstwo nie może być przedsiębiorstwem grupowym czy innym, tylko jest po prostu przedsiębiorstwem państwowym. Natomiast nie robilibyśmy z tego wielkiego problemu np. w fabryce maszyn.

Do czasu regulacji ustawowej powinno być również przewidziane, w jakich przedsiębiorstwach — także o charakterze strategicznym — dyrektorów muszą mianować organa rządowe. Natomiast w innych przedsiębiorstwach stosowalibyśmy model konkursowy.

Gen. broni ZBIGNIEW NOWAK — zastępca członka KC, wiceminister obrony narodowej, główny inspektor techniki WP:

Samorząd przedsiębiorstw musimy widzieć jako podstawowy problem reformy gospodarczej kraju z jednej strony, z drugiej zaś jako niezbywalne prawo ludzi pracy do współzdecydowania o losach przedsiębiorstwa. Trzeba się dyskusja o samorządzie pełna kontrowersji, niejednokrotnie wypacza podstawowe założenia sprawiedliwej społecznej, a nawet idea socjalizmu. Dyskusja ta budzi również żywotne zainteresowania w sferach zbrojeniowych. Obrona państwa przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, to największy obowiązek wszystkich Polaków. Wymaga ona maksymalnego mobilności społeczeństwa i wysokiego stopnia dyscyplinowania. Cechy te są dziś szczególnie potrzebne przy wprowadzaniu kraju z tak głębokiego kryzysu.

Silny zbrojny państwa to wyspecjalizowane, szczególnie czule jego ognio, które wymaga wysokiej dyscypliny, dyktowności, jednoosobowego dowodzenia, zwrócenia i dyscypliny. Z racji swych zadań musi ono szczególnie być pod uwagę aktualne układy polityczno-militarne w świecie i Europie. W naszym wojsku rozumiana jest dobrze cała złożoność tych układów, właściwie interpretujemy klasyczny sens polityki zagranicznej naszego państwa i całej wspólnoty socjalistycznej, a zwłaszcza pogłębianie międzynarodowych więzi i koalicji wojennych z Armią Radziecką oraz z pozostałymi armiami sojuszniczymi.

Rozchwanie gospodarki, spadek dyscypliny społecznej i produkcyjnej, nieodpowiedzialność szeregu działaczy „Solidarności” w niektórych przedsiębiorstwach przemysłu obronnego, utrudniają realizację naszego programu — technicznych zadań sil zbrojnych i zobowiązań kooperacyjno-eksportowych. Podważa to naszą wiarygodność sojuszniczą. Uważamy więc, że nadszedł czas, aby w naszej gospodarce zadziaływały czynniki stabilizujące.

Resort obrony narodowej jest żywo zainteresowany doskonaleniem form zarządzania przemysłem obronnym, jego poszczególnymi przedsiębiorstwami i uprawnieniami ich samorządów. Przedsiębiorstwa wojskowe wykształciły w przeszłości lat odpowiednie formy harmonijnego współdziałania dyrekcyj z samorządami robotniczymi. Zapewniana jest one aktywny udział załóg w uchwalaniu i realizacji planów ekonomiczno-finansowych przedsiębiorstwa z uwzględnieniem wskaźników dyrekcyjnych wynikających z produkcji na rzecz wojska. Gwarantujemy również profil i zakres produkcji zgodnie z wymaganiami obronnymi i umowami międzynarodowymi rządu oraz prowadzenie stosownej do wymagań gotowości bojowej polityki kadrowej. Ranga problemu, świadomość jego odpowiedzialności przemawiają za tym, że ta dziedzina produkcji nie może za- leżeć wyłącznie od samorządu

załogi czy też tendencji określonych środowisk. Nadzreślonych celów przemawia za tym, by samorząd w przedsiębiorstwach zajmujących się produkcją specjalną był prawnie zobowiązany do jej podejmowania stosownie do podziału zadań dyrekcyjnych w tym zakresie. W świetle powyższego nie można zgodzić się z propozycją sieci organizacji zakładowej „Solidarności”, w której nie uwzględnia się potrzeby oddzielenia uregulowań prawnych w stosunku do przedsiębiorstw produkcyjnych specjalnej oraz ich samorządów.

FRANCISZEK KARDYNAL — członek KC, kierownik działu w Hucie im. K. Świerczewskiego w Zawadzkiem, woj. opolskie: Komisja ds. Reformy Gospodarczej powołana przez Biuro Polityczne i Prezydium Rządu w krótkim czasie potrafiła stworzyć dokument, który w przeważającej większości uwzględnia społeczne postulaty i oczekiwania wyrażane na różnych spotkaniach, jak i w całej kampanii sprawozdawczej — wyborczej przed IX Zjazdem. Są one również zgodne z uchwałami Zjazdu. Jeżeli nawet założenia reformy nie są doskonałe należy je z całą konsekwencją realizować. Odbijając się dziś debata KC ma wypracować zadania dla wszystkich członków partii w kształtowaniu polityki samorządu załóg socjalistycznych przedsiębiorstw w warunkach reformy gospodarczej. Jest to obecnie podstawowy cel wszystkich organizacji partyjnych, a szczególnie zakładowych.

Chcę to uczynić trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie jakie kompetencje i uprawnienia powinien posiadać samorząd, aby uzyskać społeczną aprobatę. Obecnie wszyscy są jednomyślni co do tego, że samorząd musi być organem przedsiębiorstwa socjalistycznego. Natomiast co do pozostałych sformułowań wysuwa się różnego rodzaju zastrzeżenia. Najwięcej namietności wzbudza kwestia związane z kompetencjami samorządu oraz ze sposobem powoływania lub odwoływania kierownika przedsiębiorstwa. Nie można bagatelizować, czy też nie brać pod uwagę różnych poglądów na ten temat, jak też nie można twierdzić, że propozycje rządowe są nie do przyjęcia.

Czy jedynym rozwiązaniem jest powoływanie i odwoływanie dyrektorów przez załogi? W tej sprawie podzielił pogląd prof. Zdzisława Fedorowicza wyrażony na łamach „Polityki” o tym, że pracownicy zakładów nie powierzą własnego losu ludziom niekompetentnym. Dowody tego mieliśmy w całej kampanii sprawozdawczo-wyborczej naszej partii.

Jestem przekonany, że zarówno twórcy rządowego projektu jak i inni projektodawcy stawiali sobie ten sam cel, to znaczy rzeczywisty udział załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Różnica są tylko pozorne i leżą w sferze sformułowań — a jeżeli tak, to należy uiszczyć przy wspólnym stole i ujednolicić je. Sprawa ta powinna być przedmiotem Klub Poselski naszej partii.

ALBIN SZYSZKA — przewodniczący Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych:

Branżowy ruch zawodowy od początku wypowiadał się za autonomicznym, wyposażonym w szerokie kompetencje samorządem załogi. Mówiliśmy już o tym na spotkaniu aktywny związkowego w Hali Gwardii w listopadzie ub.r., proponując, by nie czekając na ustawę tworzyć rady robotniczej na podstawie ustawy z 1956 r. Podjęliśmy trud tworzenia rad robotniczych razem z ogniwami partii i niektórymi ogniwami „Solidarności”. Samorząd robotniczy w nowym kształcie stał się już faktem w setkach zakładów pracy. Niestety te konstruktywne działania, zostały zakwestionowane przez grupę zakładów tzw. sieć jakoby manipulacji. Jako samorząd nieautentyczny. Nie chodzi tu jednak o samorząd chodzący reprezentujący wszystkich pracujących, lecz o organ, który znajduje się pod pełną kontrolą „Solidarności”, a ściślej biorąc jej przywódco.

Na spotkaniu przedstawiciele 1250 kluczowych zakładów pracy w Ostrowcu Świętokrzyskim aktywny branżowych związków zawodowych określili swe stanowisko wobec głównych kwestii związanych z samorządem robotniczym. Przeważała opinia o potrzebie pełnego kontynuowania prac nad ustawami o przedsiębiorstwie i samorządzie, choć mamy wiele uwag do tych dokumentów. Aktywność opowiedział się za zachowaniem społecznego charakteru własności ogólnonarodowego majątku, którego różnymi częściami gospodarują załogi przedsiębiorstw państwowych. Uważamy za niezbędne zapewnienie faktycznego udziału załóg w zarządzaniu, suwerenności samorządu, jego uczestnictwa w zarządzaniu, co nie oznacza jednak przejęcia całości zarządzania i odpowie-

dzialności za jego wyniki przez załogę oraz powołanie przez nią organa samorządu. Samorząd musi zapewnić załogę prawo, a nawet obowiązki decyzji w podstawowych dla przedsiębiorstwa i dla całej załogi sprawach w taki sposób, by możliwe było skuteczne rozwiązywanie sprzeczności między interesami grupowymi załóg i interesem ogólnospołecznym. Stoimy na stanowisku, że udział załogi w zarządzaniu nie może oznaczać rezygnacji z zasady jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialności dyrektora za funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Opowiadamy się za istotnym wpływem organów samorządu na wybór i działalność dyrektora.

Uważamy, że ustawa o samorządzie musi być ściśle skorelowana z ustawą o związkach zawodowych. Nikt i nie może zawłaszczyć praw związkowych.

Wnioskowaliśmy, by rząd wycofał projekty obu dokumentów z Sejmu i wprowadził do nich autokorektę, które by uwzględniały zmiany i uzupełnienia zaproponowane przez nasz ruch związkowy, a także niektóre elementy z projektu „sieci”. Gdyby nie udało się szybko słusznym wydanie dekretu Rady Państwa, na mocy którego już od teraz załogi mogłyby tworzyć rady pracownicze.

BENEDIKT SUCHECKI — członek KC, kierownik gospodarstwa rolnego RSP Kamion, gmina Puszcza Marińska, woj. skierniewickie: Spółdzielnie produkcyjne są w istniejących warunkach najbardziej samorządnymi jednostkami przystosowanymi do szybkiego wdrażania reformy gospodarczej pod warunkiem, że zajmują się produkcją podstawową, eliminując wszystkie produkcje uboczne. W pogarszającej się sytuacji gospodarczo-ekonomicznej kraju nowy system ekonomiczno-finansowy daje PGR i spółdzielniom produkcyjnym pełną samodzielność w podejmowaniu decyzji.

W nowym systemie zarządzania wzrosła rola samorządu przy podejmowaniu konkretnych decyzji gospodarczych. Samorząd spółdzielni powinien czynnie uczestniczyć w ustalaniu kierunków i planów rozwoju spółdzielni. Ocenie ich realizacji, decydując o podziale dochodu ogólnego, a w tym funduszu premiiowego, kontrolować działalność kadry kierowniczej, wypowiadać się w sprawach kadrowych, wpływać na poprawę warunków socjalno-bytowych pracowników, czuwać nad tym aby spółdzielnia spełniała swoje podstawowe funkcje społeczne, umacniać dyscyplinę pracy, która w ostatnim czasie uległa znacznemu pogorszeniu. Sprawa o niebagatelny znaczeniu jest odpowiedzialność za całokształt wyników spółdzielni, która winna być przeniesiona na samorząd.

Powstanie wielu organów samorządowych pozwala rolnikom na wielką samorządność w decydowaniu i współdecydowaniu o podstawowych zagadnieniach dotyczących rolnictwa, ale wprowadza jednocześnie niesamowity bałagan, a nawet powiedziałbym anarchię. Samorządy te bardzo często usurpują sobie prawo każdy na własną rękę reprezentowania interesów rolnika, w rzeczywistości doprowadzają do wielu nieprzejętych i niebezpiecznych napięć. Uważam, że nie powinny one brać udziału w opiniowaniu przydziałów narzędzi produkcji rolniczej, ponieważ naruszają najlepsze nawet stosunki między ludźmi. Samorząd na wsłomę musi być reprezentantem wszystkich organizacji społecznych działających w tym środowisku.

MIECISŁAW GRABOWSKI, członek KC, ustawiając automatów w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku:

Dla większości załóg robotniczych najważniejszą jest świadomość, że pracując w swoim zakładzie, pracują u siebie i są jego gospodarzami. Nie można więc prześlądać w nieskończoność dyskusji nad szczegółami i blokować w ten sposób prace nad ustawą o samorządzie.

Zadna załoga nie pracuje tylko dla siebie, bo żaden zakład pracy nie jest samowystarczalny. Dlatego też metoda „ratuj się kto może” nie powinna być podsuwana przez nikogo kto myśli po obywatelsku. Samorząd musi być świadomy tej odpowiedzialności, gdyż w przeciwnym przypadku słowa o robotniczej, czy wręcz narodowej solidarności pozostaną puste. W dyskusji o samorządzie wielu robotników zadaje pytanie, jak będzie ponosił odpowiedzialność za skutki działalności przedsiębiorstwa. Dlatego też podział kompetencji musi być w ustawie jasno określony; musi być wiadomo, kto ma jakie prawa i obowiązki. Jest to szczególnie ważne w kluczowych zakładach przemysłowych. W takich przedsiębiorstwach dyrektor musi być mianowany przez władze nadzorną, ale też akceptowany przez samorząd.

Samorząd pracowniczy i wszystkie załogi organizacyjne związane z jego tworzeniem są już mocno spóźnie. Chodzi tu nie tylko o to, że pozostaliśmy w tyle za inicjatywami kierownictwa „Solidarności”, ale że nawet nie doganiamy potrzeb społecznych, nie mówiąc już o ich wyprzedzaniu. W tym kontekście krytycznie należy ocenić działalność środków masowego przekazu.

Skończyła się już, trzeba wrócić do bardziej realnej sprawy odpowiedzialności. Wyszło na to, że wraz z IX Zjazdem Partii zamknęliśmy rozdział rozliczeń za winy właścicieli Polski Ludowej sprzed sierpnia 1980 r. W ten sposób nigdy jednak nie odzyskamy zaufania. Niechże społeczeństwo stojące przed pustymi sklepami wie, że tymi, za których sprawą kolejką przetrzymano się w groźne tłumy — zajmie się prokurator. Od tego nie przybędzie towarów, ale z pewnością przybędzie partii zaufania społecznego, tak potrzebnego do sprawowania władzy.

STANISŁAW NASTAL — członek KC, zastępca dyrektora Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Andropol” (woj. bielski):

Samorząd musi być autentycznym mechanizmem zarządzania przez załogę swoim zakładem pracy, gwarantować jego funkcjonowanie, tworzyć klimat rzetelnej i wydajnej pracy. Role te może on spełnić tylko wówczas, gdy zostanie zaakceptowany przez całą załogę.

Pracownicy andrychowskich zakładów uważają, że tak długo nie będzie funkcjonował sprawny samorząd pracowniczy, póki istnieć będą stare pośrednie struktury zarządzania. Trzeba więc konsekwentnie doprowadzić do końca reorganizację ministerstw i jednostek.

Reformę gospodarczą może przeprowadzić tylko silny rząd. Siła ta uwarunkowana jest zaufaniem i poparciem społeczeństwa. Podstawą rolą członków partii jest tworzenie klimatu takiego zaufania między społeczeństwem i rządem.

Partia zobowiązana jest do wzięcia na swe barki odpowiedzialności za losy narodu, niezbędne jest przeprowadzenie przeglądu kadr. Nie wyobrażam sobie, aby partia obrażała państwo nie miały decydującego wpływu na kadry. Opowiadam się zdecydowanie za rządową koncepcją wspólnych projektów ustaw, nie wykluczając przy tym rzeczowej dyskusji nad ich opracowaniem przy udziale związków zawodowych. W tych żywych formach naszego kraju sprawach musimy zjednoczyć swoje myśli i działania.

Aktywność partyjny dostrzegając również niebezpieczeństwo niekontrolowanego i niezgodnego z zasadami naszego ustroju wykorzystywania dostępu do zakładowych środków informacji. Kwestia dotyczy również sporu o kontrolowanie środków masowego przekazu. W każdym państwie legalna władza konstytucyjna ma zagwarantowany wpływ i kontrolę nad funkcjonowaniem tych środków. Nie widzę żadnych podstaw, aby było inaczej w naszym socjalistycznym państwie, w którym toczy się ostra walka polityczna o władzę.

JÓZEF BROŻEK — zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu:

Trzeba jasno powiedzieć, że obecnie trudno wywołać w naszej partii atmosferę ofensywy. Jest ciągle oczekiwanie na to co będzie dalej; oczekiwania, że reforma będzie re-medium na wszystkie kłopoty i trudności gospodarcze. W społeczeństwie brakuje natomiast świadomości tych wszystkich uciążliwości, jakie niesie ze sobą reforma. Brak jest również stanowczej postawy dużej części kadry kierowniczej i jednoznacznej działalności administracji terenowej. Wprowadzenie reformy w tych warunkach jest dużym niebezpieczeństwem. Aby zrealizować zasady reformy potrzebna jest bardzo silna władza wykonawcza. Bez tego możemy się spotkać z kolejnymi atakami na partię i na władzę.

Trzeba przeciwstawić się niektórym głosom na temat polityki kadrowej. Jestem przeciwny wszelkiego rodzaju wyborom dyrektorów. Wiemy do czego prowadziły wybory. Jeśli byśmy na politykę kadrową spojrzeli w sposób kompleksowy, jako na pewien system ciągły, to stanowiska byradzistyk, mistrza, poprzek kierownika do dyrektora, to stwarzamy pewność awansu dla całej kadry, zwłaszcza młodej, rezerwowej. Jeśli damy perspektywę awansu społecznego, zawodowego to przede wszystkim politykę kadrową nie stwarzając swego rodzaju konkursy, w których wyspecjalizują się ludzie chcący startować w nich na zasadzie zawodów sportowych.

Przy wprowadzaniu reformy należy uwzględnić miejsce

poszczególnych przedsiębiorstw w procesie wytwarzania. Ich sytuacja nie jest jednakowa. Różne jest np. techniczne uzbrojenie poszczególnych przedsiębiorstw. Załogom zakładów słabszych trzeba więc stworzyć jak najszybciej jasne perspektywy, aby i one widziały w reformie gospodarczej swój cel. Wydaje mi się, że konieczna jest w tym kontekście powszechna przecena środków trwałych.

JAN ŁABECKI — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz w Stoczni Gdańskiej im. Lenina:

Już ponad rok trwa gra wielkich słów i wielkich spraw, wciąż ktoś walczy z kimś dla dobra społeczeństwa. A poki co żyjemy i pracujemy w coraz gorszych warunkach.

Jednym z zasadniczych warunków realizacji porozumień sierpniowych jest uzdrowienie naszej gospodarki. Jesteśmy przekonani, że można to osiągnąć tylko poprzez wdrożenie szeroko rozumianej reformy gospodarczej. Wokół reformy narosło jednak wiele nieporozumień i mitów.

Jest kilka czynników zagrażających reformie. Dosyć powszechna jest wiara w niemal cudowną moc działania reformy, że po jej wprowadzeniu znikną wszystkie kłopoty i natychmiast w sklepach pojawi się towar. Z drugiej strony reformie towarzyszy obawa, że spowoduje ona znaczne obniżenie poziomu naszego życia. W kształtowaniu takiej wizji pomaga działalność środków masowego przekazu. Zasadniczą jednak przyczyną takich opinii o reformie jest fakt, że społeczeństwo właściwie nie o niej nie wie.

Najwyższą już czas, aby poinformować o niej całe społeczeństwo prostym zrozumiałym językiem. Gdy ci będzie jasny społeczeństwo zgodzi się i na środki jego realizacji. Każdy człowiek musi bowiem widzieć sens działania, w którym uczestniczy i chce wiedzieć, jak ta działania dają perspektywę. Bez wewnętrznej motywacji nie ma dobrej pracy, nie ma zaangażowania, a musimy pamiętać, że działamy w warunkach niewiary społeczeństwa w poczynania władzy. Reformę trzeba uspołeczniać, musi ona stać się własnością społeczeństwa, a jej przeprowadzenie to wymóg stojący przed partią. Gospodarkę naszą trzeba ratować i jest to działanie najważniejsze niż walka o środki masowego przekazu, o plakaty czy ulotki.

Aby gospodarka funkcjonowała prawidłowo musi być zachowana w sposób trwały więź między trzema podstawowymi elementami: pracą, płacą i między płacą a cenami rynkowymi. Powodzenie reformy będzie zależało od tego, czy doprowadzimy do zawarcia umowy społecznej rozumianej jako zobowiązanie wszystkich osób uwzględniającej te elementy. Trwałości tego związku musi stać się podstawą do współpracy władzy państwowej, samorządów pracowniczych i związków zawodowych.

JÓZEF TYSKIEWICZ — zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w zakładach górniczych w Polkowicach, woj. legnickie:

Czy przygotowani jesteśmy do tworzenia samorządu pracowniczego i wprowadzania reformy gospodarczej? Trzeba ich założenia przekazać narodo-wi w sposób prosty, na codziennych, wziętych z życia przykładach.

Zapomnijmy się z materiałami rządowymi i materiałami „Sieci” na temat samorządu, widzimy wiele punktów zbliżonych. Są także rozbieżności. Ale kto ma podejmować dyskusję? Czy ci co przez 8 godzin ciężko pracują a drugie tyle stoją w kolejkach. Zde- wydanie za nas, zrobić tak, aby było dobrze. W przeciwnym razie podziękujemy wam za bałagan w kraju, za brak porozumienia, za bawienie się w politykę. Wytłumaczcie nam, jak będzie ponosił odpowiedzialność za błędne decyzje w przypadku kolegielnego, ciała jak rada pracownicza, w jaki sposób autorzy projektu „sieci” wyobrażają sobie spłacanie zadłużenia w przypadku gdy winę za bankructwo przedsiębiorstwa ponosić będzie samorząd? W jaki sposób będą ustalane relacje kosztów i cen?

Dyskusja nad samorządem nie może być pretekstem do wywołania napięć i zaostrzania sytuacji. Jeżeli przy-czyzna są rozbieżności w tej kwestii, to rząd musi podjąć ostateczną decyzję.

Wiele jest osób, które zgłaszają się obecnie do komitetów partyjnych z różnymi sprawami. Mówią że tylko partia jest w stanie pomóc krajowi. Musimy wyjść im naprzeciw, zainteresować się sprawami codziennego życia ludzi. Powinnością informować ich o sytuacji w kraju, o zamiarach rządu i partii. Informacja musi być prawdziwa i niezawodna.

Cofamy się nadal. Trwają strajki, straszy się nas ulotkami. Jeżeli będziemy czekać, to oddanych legitymacji nabierzemy się bardzo dużo.

Wielu Polaków nurtuje sprawa pojawiających się hałas antyradzieckich, bezczeszczenia pomników — nie jest to polityk tego formatu, aby odpowiadać potrzebom naszego sojuszu. Czy ci, którzy ginęli w latach wojny za naszą wolność są również winni obecnego kryzysu? Czy są przeciwnikami reformy gospodarczej lub samorządu? Niech biorący łomy lub farbę do reki zastanowią się czy jest to postęp godny człowieka?

WŁADYSŁAW BAKA — minister, pełnomocnik rządu ds. reformy gospodarczej:

Kompleksowy program reformy gospodarczej uzyskał aprobatę IX Zjazdu i skierowany został przez rząd do Sejmu. Wkraczamy obecnie w nową jakościową fazę. Chodzi o to, aby zasady reformy przełożyły na język codziennej praktyki. W okresie najbliższych dwóch miesięcy sukcesywnie do przedsiębiorstw będą przekazywane akty prawne, regulujące tak istotne sprawy jak, planowanie, system ekonomiczny, zasady tworzenia oraz wykorzystania funduszy, zasady opodatkowania obrotu towarowego, ustalania cen, rozwiązania w dziedzinie handlu zagranicznym itp. Wreszcie jednak projekty tych aktów prawnych chcemy poddać konsultacji wybranej grupie kilkudziesięciu przedsiębiorstw.

Rząd uznaje za konieczne, aby nie czekając na dyspozycje z góry w przedsiębiorstwach i na wszystkich szczeblach struktury organizacyjnej podejmować odpowiedzialne prace przygotowawcze. Taka jest intencja zarządzenia prezesa Rady Ministrów o powołaniu zespołów ds. reformy gospodarczej w jednostkach gospodarczych i w organach administracji państwowej. Zespoły te mają przygotować daną jednostkę do działania w warunkach reformy oraz uchylić przepis, zarządzenia i rozporządzenia (w granicach swoich kompetencji), które stanowią przeszkodę we wdrażaniu nowych zasad funkcjonowania gospodarki.

Na szczeblu centralnym najpilniejszym zadaniem jest zakończenie przebudowy struktury organizacyjnej. Powinno to być wykonane do końca 1981 r. Należy też przygotować konkretne rozwiązania systemowe dotyczące poszczególnych dziedzin — jak przemysł, rolnictwo, budownictwo i handel zagraniczny. Wreszcie konieczne jest opracowanie i przekazanie do przedsiębiorstw podstawowych narzędzi i parametrów ekonomicznych oraz regulacji prawnych niezbędnych do prowadzenia działalności na nowych zasadach.

O ostatecznym rachunku o rezultatach reformy zdecydować jednak podstawowe ognia gospodarcze — przedsiębiorstwa. Najpilniejszym zadaniem jest więc dokonanie oceny — jakie konsekwencje dla załóg i przedsiębiorstw niesie wprowadzenie zasad samorządności, samodzielności i samofinansowania.

Wielka reforma, którą zamierzamy wdrożyć od 1 stycznia 1982 r. podwyższa wymagania wobec kadry kierowniczej. Trzeba więc tak zorganizować przygotowania, aby od początku pożytkowała możliwości stwarzane przez nią dla lepszego wykorzystania potencjału wytwórczego, poprawy efektywności oraz dla bardziej ścisłego powiązania plac z rezultatami prac poszczególnych pracowników. Takie przełożenie zasad reformy na język praktyki może być dokonane wyłącznie przez samorząd pracowniczy i kierownictwo przedsiębiorstwa.

O nowej strukturze organizacyjnej przemysłu powinny decydować wyniki i analizy uwzględniające przede wszystkim cechy techniczno-ekonomiczne poszczególnych gałęzi. Nieodpowiedzialna byłaby np. likwidacja określonych ogniw pośrednich w górnictwie, energetyce, czy w niektórych branżach w przemyśle chemicznym.

Sytuacja w jakiej wprowadzać będziemy reformę gospodarczą jest bezprecedensowa. Sztuka, której musimy dokonać będzie polegać na jednoczesnym zastosowaniu elementów ekonomiki wojennej i wprowadzaniu mechanizmów ekonomicznych. Połączenie tych dwóch elementów jest bezwzględna koniecznością. Kto tego nie uzna, ten nie rozumie elementarnych praw ekonomicznych, obiektywnych konieczności przetrwania.

LESIAW TOKARSKI — kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR:

III Plenum KC odbywa się w okresie, gdy trwa ostra walka o stan świadomości społecznej. Partia wykazuje w tej walce bardziej ofensywną postawę. W chwilach takich jak obecna ze szczególną siłą potwierdza się stara prawda, że środki masowej informacji są jednym z podstawowych instrumentów sprawowania władzy. Od tego, jaki kierunek reprezentują i jak działają, w znacznej mierze zależy rozwój wydarzeń.

Trzeba podejmować w publicystyce najistotniejsze pro-

blemy dnia dzisiejszego. Konieczne jest, by w redakcjach nastąpił powrót do bogatego dorobku IX Zjazdu i działań partii po Zjeździe. Tylko w ten sposób możemy upowszechnić prawdę, że to właśnie partia ma program przeciwdziałania kryzysu.

Ze znaczenia prasy, radia i telewizji zdają sobie sprawę także przeciwnicy polityczni. Chodzi im o to, by zyskiwać coraz większe możliwości sterowania opinią i zachowaniem społecznymi. Dlatego właśnie hamowanie ich wpływów w środkach masowej informacji, ograniczanie możliwości nieustannego atakowania partii i władz państwowych wywołuje taką złość.

O stanowisku i działaniach „Solidarności” informujemy szeroko. Brak takiej informacji byłby głupotą, bo przecież wiemy, że nie posiadamy monopolu na informację. Im jednak nie o to chodzi, chcą nas zmusić, byśmy przestali krytykować poczynania ekstremalnych skrzydła „Solidarności”. Chcą na nas wymusić zgodę, by nasze środki masowego przekazu przestały być instrumentem partii i służyły ich celom propagandowym.

Przeciwnicy polityczny wykorzystują masowy ruch robotniczy, stara się opanować, odebrać nam instrumenty niezbędne do sprawowania władzy, w tym także środki masowej informacji. Wykorzystuje się w tym celu nastroje środowiska dziennikarskiego, które nie chce powrotu do sytuacji, jaką mieliśmy w propagandzie lat siedemdziesiątych. Nastroje te są zrozumiałe. Pojawiały się jednak w publicznych zjawiskach, których naturalnym odruchem w obrocie godności zawodu dziennikarskiego wytłumaczyć nie można. Są to zjawiska świadczące o tym, że nie wszyscy dziennikarze, również partijni, zdają sobie sprawę z wymogów obecnego etapu ostrej walki politycznej.

Obecnie dokonywany jest przeładunek sytuacji politycznej w redakcjach. Pomocne przy tej ocenie będą wnioski z przebiegu tzw. dni bez prasy. Ta akcja „Solidarności” obliczona była na swoistą próbę siły, na pokazanie własnej wszechmocy. Podjęte zostało jednak energiczne przeciwdziałanie ze strony instancji partyjnych, odpowiednich resortów, instytucji i redakcji. W rezultacie w dniach 19 i 20 sierpnia „Solidarności” nie udało się przekształcić Polski w pustynię prasową. W oba te dni dotarło do czytelnika po ok. 1,9 mln egz. prasy codziennej.

Jak wiadomo działacze „Solidarności” zapowiedzieli tygodnie bez prasy, by wymusić na nas to co nazywają dostępem do środków masowego przekazu. „Solidarności” grozi też strajkiem i innymi akcjami protestacyjnymi w radiu i telewizji. Celem inicjatorów tych akcji jest przede wszystkim wymuszenie zgody na to, by w ramach państwowego radia i TV działały redakcje niezależne od merytorycznego wpływu Komitetu ds. Radia i Telewizji, a zależne jedynie od „Solidarności”. Jest tu granica, na której przekroczenie wyrażić zgody nie można.

BARBARA ROGALA — zastępca członka KC, inż. chemik w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Organicznego:

Sprawa zasadniczą dla partii i państwa jest jak najszybsze zrealizowanie reformy gospodarczej. Ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie robotniczym są jednym z elementów tej reformy, powinny być również szybko uchwalone i wprowadzone. Nasze stanowisko musi więc być takie, aby umożliwiała szybkie przeprowadzenie tych ustaw o samorządzie w Sejmie. W ostatniej wersji projektu zapropnowano jest następująca formuła: „Powoływanie dyrektora powinno być dokonywane przez naczelny lub terenowy organ administracji terenowej za zgodą rady załogi”. Wersja ta nie różni się niczym od 26 artykułu ustawy o przedsiębiorstwie wniesionej do Sejmu przez komisję ds. reformy.

Wydaje mi się, że takie postawienie sprawy przedłuża okres uzgadniania tej ustawy i uchwalenia jej. Powinniśmy zdecydować się, aby nowo- wienie dyrektora należało do rady załogi aby odbywało się drogą konkursu, aby w skład sądu

TEATRY

PIĄTEK

STARY (Jagiellońska 1): W. Krzemiński: Romans o wędrownym — 19.15. **KAMERALNY** (Bohaterów Stalingradu 21): S. Mrozek: Zabawa. Na pełnym morzu — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): I. Bełan: Przedstawienie „Hamleta” we wsi Gluchich Dolina (piąt., sob., niedz.) — 19.15. **ŁUDOWY** (os. Teatrane 34): W. Bogusławski: Mimika, czyli nauka sztuki scenicznej — 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne

SOBOTA

STARY: M. Gogol: Rewizor — 19.15. niedz. — jak w sob., **KAMERALNY**: R. M. Groński: Skądinąd — 19.15. niedz. — jak w sob. **ŁUDOWY**: Ostatni zajazd na Litwie („Pan Tadeusz”) — 19.15. niedz. — jak w sob.

Pozostałe teatry jak w piątek

NIEDZIELA

FILHARMONIA (Opactwo w Tyńcu): Tyniecki recital organowy. Wyk.: Jan van Mol (Belgia) — organy, kwartet smyczkowy Akademii Muzycznej w Katowicach — 17.15.

KINA

PIĄTEK

KIÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza (pol. 12 lat) ***/**** — piąt., sob. — 18, 19.15. niedz. — 12, 16, 19.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Corleone (wl. 18 lat) — 12, 16, 19.15. **STREFA** (Rynek Gł. 27): Corleone (wl. 18 lat) — 12, 16, 19.15. **STREFA** (Rynek Gł. 27): Corleone (wl. 18 lat) — 12, 16, 19.15. **STREFA** (Rynek Gł. 27): Corleone (wl. 18 lat) — 12, 16, 19.15.

Pozostałe kina jak w piątek

WYSTAWY

SOBOTA

NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

ZBIORY CZARTORYSKICH

CO GDZIE KIEDY?

4, 5, 6 WRZEŚNIA 1981 R. ROZALI, WAWRZYŃCA, EUGENIUSZA

POGOTOWIE

PIĄTEK

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe informuje, że 4 bm. (piątek) w godz. 8–21, ambulatoria chirurgiczne i prac. RTG — będą nieczynne. Przypadki chirurgii urologicznej przyjmować będzie Oddział Traumatologii Szpitala im. Narutowicza (Prądnicka 35), przyp. chirurg. ogólny — II Kliniki Chirurg. AM (Kopernika 21).

Żarówka 14, wypadki tel. 99 za chorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11, Centrala abonenda — 239-00, Rynek Podgórski 2, tel. 625-50, Rynek Podgórski 6, tel. 611-55, Łotnicka 12, tel. 619-20, Nowa Huta 423-22, 417-70, Krzeszowice 99, 203-20, Sieciechowiec 48, Iwanowice 60, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Mysienice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54, Niepolomice 138.

APTEKI

PIĄTEK

SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny 8–15) sob., niedz. (niedz.).
Nowa Huta, Centrum A bl. 4 (den), Długa 84, Krakowska 1, Waryńskiego 24, Piłsudskiego 94 (den), Kazimierza Wielkiego 117.
PROSZOWICE (1 Maja 5)
WIELICZKA (Boh. Wawrzynca 12)
MYSIENICE (Żeromskiego 19)
SKAWINA (Słowackiego 5)

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK

SOBOTA — NIEDZIELA

Autodrom dla dzieci (Krakowska 35): (10–20)

Wesołe miasteczko (Mateczny, Rodziny): (10–20)

Klub „Jaszczyr” (Rynek Gł. 7): Interclub — 19.

Klub „Fama” (os. Willowe 29): Interclub — 19.

Klub „Merino” (Grodzka 40, witrzyn): Pokaz prac Joanny Budyn.

SOBOTA

Zoo (Łasek Wolski): (9–19)

Ogród botaniczny (Kopernika 27): (9–19)

Śródmiejski Ośrodek Kultury (Młocińska 2): Wystawa malarstwa, grafiki i rysunku „Grupy Łuźnej” — (11–18).

SZPIITALNE DZIURNE

PIĄTEK

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SZPIITALNE

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, sob. — Trynitarska 11, niedz. — Prądnicka 35, CHIRURGICZNY: Kopernika 21, niedz. — Na Skarpie 65, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 21, niedz. — Na Skarpie 65, UROLOGICZNY: piąt., niedz. — Prądnicka 35, sob. — Grzegorzka 18, OKULISTYCZNY: piąt., sob. — Witkowska, niedz. — Kopernika 3.

POMOC DROGOWA PZMOT (al. Planu 6-letniego 154), tel. 417-90, 416-33 (7–22), sob., niedz. (10–18).

ZEGŁUGA KRAKOWSKA (tel. 218-00 i 262-55). Rejsy statkiem po Wiśle do Bielan — piąt., sob. (godz. 9, 11, 15, 17), niedz. (co godz. 9 do 9 do 18).

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I

na falę 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kraków. 12.15 Komunik. 13.00 Wód. 12.55 Pios. starorusk. 13.00 Komunik. 13.05 Rybak. 13.10 Rybak. 13.15 Rybak. 13.20 Rybak. 13.25 Rybak. 13.30 Rybak. 13.35 Rybak. 13.40 Rybak. 13.45 Rybak. 13.50 Rybak. 13.55 Rybak. 14.00 Rybak. 14.05 Rybak. 14.10 Rybak. 14.15 Rybak. 14.20 Rybak. 14.25 Rybak. 14.30 Rybak. 14.35 Rybak. 14.40 Rybak. 14.45 Rybak. 14.50 Rybak. 14.55 Rybak. 15.00 Rybak. 15.05 Rybak. 15.10 Rybak. 15.15 Rybak. 15.20 Rybak. 15.25 Rybak. 15.30 Rybak. 15.35 Rybak. 15.40 Rybak. 15.45 Rybak. 15.50 Rybak. 15.55 Rybak. 16.00 Rybak. 16.05 Rybak. 16.10 Rybak. 16.15 Rybak. 16.20 Rybak. 16.25 Rybak. 16.30 Rybak. 16.35 Rybak. 16.40 Rybak. 16.45 Rybak. 16.50 Rybak. 16.55 Rybak. 17.00 Rybak. 17.05 Rybak. 17.10 Rybak. 17.15 Rybak. 17.20 Rybak. 17.25 Rybak. 17.30 Rybak. 17.35 Rybak. 17.40 Rybak. 17.45 Rybak. 17.50 Rybak. 17.55 Rybak. 18.00 Rybak. 18.05 Rybak. 18.10 Rybak. 18.15 Rybak. 18.20 Rybak. 18.25 Rybak. 18.30 Rybak. 18.35 Rybak. 18.40 Rybak. 18.45 Rybak. 18.50 Rybak. 18.55 Rybak. 19.00 Rybak. 19.05 Rybak. 19.10 Rybak. 19.15 Rybak. 19.20 Rybak. 19.25 Rybak. 19.30 Rybak. 19.35 Rybak. 19.40 Rybak. 19.45 Rybak. 19.50 Rybak. 19.55 Rybak. 20.00 Rybak. 20.05 Rybak. 20.10 Rybak. 20.15 Rybak. 20.20 Rybak. 20.25 Rybak. 20.30 Rybak. 20.35 Rybak. 20.40 Rybak. 20.45 Rybak. 20.50 Rybak. 20.55 Rybak. 21.00 Rybak. 21.05 Rybak. 21.10 Rybak. 21.15 Rybak. 21.20 Rybak. 21.25 Rybak. 21.30 Rybak. 21.35 Rybak. 21.40 Rybak. 21.45 Rybak. 21.50 Rybak. 21.55 Rybak. 22.00 Rybak. 22.05 Rybak. 22.10 Rybak. 22.15 Rybak. 22.20 Rybak. 22.25 Rybak. 22.30 Rybak. 22.35 Rybak. 22.40 Rybak. 22.45 Rybak. 22.50 Rybak. 22.55 Rybak. 23.00 Rybak. 23.05 Rybak. 23.10 Rybak. 23.15 Rybak. 23.20 Rybak. 23.25 Rybak. 23.30 Rybak. 23.35 Rybak. 23.40 Rybak. 23.45 Rybak. 23.50 Rybak. 23.55 Rybak. 24.00 Rybak. 24.05 Rybak. 24.10 Rybak. 24.15 Rybak. 24.20 Rybak. 24.25 Rybak. 24.30 Rybak. 24.35 Rybak. 24.40 Rybak. 24.45 Rybak. 24.50 Rybak. 24.55 Rybak. 25.00 Rybak. 25.05 Rybak. 25.10 Rybak. 25.15 Rybak. 25.20 Rybak. 25.25 Rybak. 25.30 Rybak. 25.35 Rybak. 25.40 Rybak. 25.45 Rybak. 25.50 Rybak. 25.55 Rybak. 26.00 Rybak. 26.05 Rybak. 26.10 Rybak. 26.15 Rybak. 26.20 Rybak. 26.25 Rybak. 26.30 Rybak. 26.35 Rybak. 26.40 Rybak. 26.45 Rybak. 26.50 Rybak. 26.55 Rybak. 27.00 Rybak. 27.05 Rybak. 27.10 Rybak. 27.15 Rybak. 27.20 Rybak. 27.25 Rybak. 27.30 Rybak. 27.35 Rybak. 27.40 Rybak. 27.45 Rybak. 27.50 Rybak. 27.55 Rybak. 28.00 Rybak. 28.05 Rybak. 28.10 Rybak. 28.15 Rybak. 28.20 Rybak. 28.25 Rybak. 28.30 Rybak. 28.35 Rybak. 28.40 Rybak. 28.45 Rybak. 28.50 Rybak. 28.55 Rybak. 29.00 Rybak. 29.05 Rybak. 29.10 Rybak. 29.15 Rybak. 29.20 Rybak. 29.25 Rybak. 29.30 Rybak. 29.35 Rybak. 29.40 Rybak. 29.45 Rybak. 29.50 Rybak. 29.55 Rybak. 30.00 Rybak. 30.05 Rybak. 30.10 Rybak. 30.15 Rybak. 30.20 Rybak. 30.25 Rybak. 30.30 Rybak. 30.35 Rybak. 30.40 Rybak. 30.45 Rybak. 30.50 Rybak. 30.55 Rybak. 31.00 Rybak. 31.05 Rybak. 31.10 Rybak. 31.15 Rybak. 31.20 Rybak. 31.25 Rybak. 31.30 Rybak. 31.35 Rybak. 31.40 Rybak. 31.45 Rybak. 31.50 Rybak. 31.55 Rybak. 32.00 Rybak. 32.05 Rybak. 32.10 Rybak. 32.15 Rybak. 32.20 Rybak. 32.25 Rybak. 32.30 Rybak. 32.35 Rybak. 32.40 Rybak. 32.45 Rybak. 32.50 Rybak. 32.55 Rybak. 33.00 Rybak. 33.05 Rybak. 33.10 Rybak. 33.15 Rybak. 33.20 Rybak. 33.25 Rybak. 33.30 Rybak. 33.35 Rybak. 33.40 Rybak. 33.45 Rybak. 33.50 Rybak. 33.55 Rybak. 34.00 Rybak. 34.05 Rybak. 34.10 Rybak. 34.15 Rybak. 34.20 Rybak. 34.25 Rybak. 34.30 Rybak. 34.35 Rybak. 34.40 Rybak. 34.45 Rybak. 34.50 Rybak. 34.55 Rybak. 35.00 Rybak. 35.05 Rybak. 35.10 Rybak. 35.15 Rybak. 35.20 Rybak. 35.25 Rybak. 35.30 Rybak. 35.35 Rybak. 35.40 Rybak. 35.45 Rybak. 35.50 Rybak. 35.55 Rybak. 36.00 Rybak. 36.05 Rybak. 36.10 Rybak. 36.15 Rybak. 36.20 Rybak. 36.25 Rybak. 36.30 Rybak. 36.35 Rybak. 36.40 Rybak. 36.45 Rybak. 36.50 Rybak. 36.55 Rybak. 37.00 Rybak. 37.05 Rybak. 37.10 Rybak. 37.15 Rybak. 37.20 Rybak. 37.25 Rybak. 37.30 Rybak. 37.35 Rybak. 37.40 Rybak. 37.45 Rybak. 37.50 Rybak. 37.55 Rybak. 38.00 Rybak. 38.05 Rybak. 38.10 Rybak. 38.15 Rybak. 38.20 Rybak. 38.25 Rybak. 38.30 Rybak. 38.35 Rybak. 38.40 Rybak. 38.45 Rybak. 38.50 Rybak. 38.55 Rybak. 39.00 Rybak. 39.05 Rybak. 39.10 Rybak. 39.15 Rybak. 39.20 Rybak. 39.25 Rybak. 39.30 Rybak. 39.35 Rybak. 39.40 Rybak. 39.45 Rybak. 39.50 Rybak. 39.55 Rybak. 40.00 Rybak. 40.05 Rybak. 40.10 Rybak. 40.15 Rybak. 40.20 Rybak. 40.25 Rybak. 40.30 Rybak. 40.35 Rybak. 40.40 Rybak. 40.45 Rybak. 40.50 Rybak. 40.55 Rybak. 41.00 Rybak. 41.05 Rybak. 41.10 Rybak. 41.15 Rybak. 41.20 Rybak. 41.25 Rybak. 41.30 Rybak. 41.35 Rybak. 41.40 Rybak. 41.45 Rybak. 41.50 Rybak. 41.55 Rybak. 42.00 Rybak. 42.05 Rybak. 42.10 Rybak. 42.15 Rybak. 42.20 Rybak. 42.25 Rybak. 42.30 Rybak. 42.35 Rybak. 42.40 Rybak. 42.45 Rybak. 42.50 Rybak. 42.55 Rybak. 43.00 Rybak. 43.05 Rybak. 43.10 Rybak. 43.15 Rybak. 43.20 Rybak. 43.25 Rybak. 43.30 Rybak. 43.35 Rybak. 43.40 Rybak. 43.45 Rybak. 43.50 Rybak. 43.55 Rybak. 44.00 Rybak. 44.05 Rybak. 44.10 Rybak. 44.15 Rybak. 44.20 Rybak. 44.25 Rybak. 44.30 Rybak. 44.35 Rybak. 44.40 Rybak. 44.45 Rybak. 44.50 Rybak. 44.55 Rybak. 45.00 Rybak. 45.05 Rybak. 45.10 Rybak. 45.15 Rybak. 45.20 Rybak. 45.25 Rybak. 45.30 Rybak. 45.35 Rybak. 45.40 Rybak. 45.45 Rybak. 45.50 Rybak. 45.55 Rybak. 46.00 Rybak. 46.05 Rybak. 46.10 Rybak. 46.15 Rybak. 46.20 Rybak. 46.25 Rybak. 46.30 Rybak. 46.35 Rybak. 46.40 Rybak. 46.45 Rybak. 46.50 Rybak. 46.55 Rybak. 47.00 Rybak. 47.05 Rybak. 47.10 Rybak. 47.15 Rybak. 47.20 Rybak. 47.25 Rybak. 47.30 Rybak. 47.35 Rybak. 47.40 Rybak. 47.45 Rybak. 47.50 Rybak. 47.55 Rybak. 48.00 Rybak. 48.05 Rybak. 48.10 Rybak. 48.15 Rybak. 48.20 Rybak. 48.25 Rybak. 48.30 Rybak. 48.35 Rybak. 48.40 Rybak. 48.45 Rybak. 48.50 Rybak. 48.55 Rybak. 49.00 Rybak. 49.05 Rybak. 49.10 Rybak. 49.15 Rybak. 49.20 Rybak. 49.25 Rybak. 49.30 Rybak. 49.35 Rybak. 49.40 Rybak. 49.45 Rybak. 49.50 Rybak. 49.55 Rybak. 50.00 Rybak. 50.05 Rybak. 50.10 Rybak. 50.15 Rybak. 50.20 Rybak. 50.25 Rybak. 50.30 Rybak. 50.35 Rybak. 50.40 Rybak. 50.45 Rybak. 50.50 Rybak. 50.55 Rybak. 51.00 Rybak. 51.05 Rybak. 51.10 Rybak. 51.15 Rybak. 51.20 Rybak. 51.25 Rybak. 51.30 Rybak. 51.35 Rybak. 51.40 Rybak. 51.45 Rybak. 51.50 Rybak. 51.55 Rybak. 52.00 Rybak. 52.05 Rybak. 52.10 Rybak. 52.15 Rybak. 52.20 Rybak. 52.25 Rybak. 52.30 Rybak. 52.35 Rybak. 52.40 Rybak. 52.45 Rybak. 52.50 Rybak. 52.55 Rybak. 53.00 Rybak. 53.05 Rybak. 53.10 Rybak. 53.15 Rybak. 53.20 Rybak. 53.25 Rybak. 53.30 Rybak. 53.35 Rybak. 53.40 Rybak. 53.45 Rybak. 53.50 Rybak. 53.55 Rybak. 54.00 Rybak. 54.05 Rybak. 54.10 Rybak. 54.15 Rybak. 54.20 Rybak. 54.25 Rybak. 54.30 Rybak. 54.35 Rybak. 54.40 Rybak. 54.45 Rybak. 54.50 Rybak. 54.55 Rybak. 55.00 Rybak. 55.05 Rybak. 55.10 Rybak. 55.15 Rybak. 55.20 Rybak. 55.25 Rybak. 55.30 Rybak. 55.35 Rybak. 55.40 Rybak. 55.45 Rybak. 55.50 Rybak. 55.55 Rybak. 56.00 Rybak. 56.05 Rybak. 56.10 Rybak. 56.15 Rybak. 56.20 Rybak. 56.25 Rybak. 56.30 Rybak. 56.35 Rybak. 56.40 Rybak. 56.45 Rybak. 56.50 Rybak. 56.55 Rybak. 57.00 Rybak. 57.05 Rybak. 57.10 Rybak. 57.15 Rybak. 57.20 Rybak. 57.25 Rybak. 57.30 Rybak. 57.35 Rybak. 57.40 Rybak. 57.45 Rybak. 57.50 Rybak. 57.55 Rybak. 58.00 Rybak. 58.05 Rybak. 58.10 Rybak. 58.15 Rybak. 58.20 Rybak. 58.25 Rybak. 58.30 Rybak. 58.35 Rybak. 58.40 Rybak. 58.45 Rybak. 58.50 Rybak. 58.55 Rybak. 59.00 Rybak. 59.05 Rybak. 59.10 Rybak. 59.15 Rybak. 59.20 Rybak. 59.25 Rybak. 59.30 Rybak. 59.35 Rybak. 59.40 Rybak. 59.45 Rybak. 59.50 Rybak. 59.55 Rybak. 60.00 Rybak. 60.05 Rybak. 60.10 Rybak. 60.15 Rybak. 60.20 Rybak. 60.25 Rybak. 60.30 Rybak. 60.35 Rybak. 60.40 Rybak. 60.45 Rybak. 60.50 Rybak. 60.55 Rybak. 61.00 Rybak. 61.05 Rybak. 61.10 Rybak. 61.15 Rybak. 61.20 Rybak. 61.25 Rybak. 61.30 Rybak. 61.35 Rybak. 61.40 Rybak. 61.45 Rybak. 61.50 Rybak. 61.55 Rybak. 62.00 Rybak. 62.05 Rybak. 62.10 Rybak. 62.15 Rybak. 62.20 Rybak. 62.25 Rybak. 62.30 Rybak. 62.35 Rybak. 62.40 Rybak. 62.45 Rybak. 62.50 Rybak. 62.55 Rybak. 63.00 Rybak. 63.05 Rybak. 63.10 Rybak. 63.15 Rybak. 63.20 Rybak. 63.25 Rybak. 63.30 Rybak. 63.35 Rybak. 63.40 Rybak. 63.45 Rybak. 63.50 Rybak. 63.55 Rybak. 64.00 Rybak. 64.05 Rybak. 64.10 Rybak. 64.15 Rybak. 64.20 Rybak. 64.25 Rybak. 64.30 Rybak. 64.35 Rybak. 64.40 Rybak. 64.45 Rybak. 64.50 Rybak. 64.55 Rybak. 65.00 Rybak. 65.05 Rybak. 65.10 Rybak. 65.15 Rybak. 65.20 Rybak. 65.25 Rybak. 65.30 Rybak. 65.35 Rybak. 65.40 Rybak. 65.45 Rybak. 65.50 Rybak. 65.55 Rybak. 66.00 Rybak. 66.05 Rybak. 66.10 Rybak. 66.15 Rybak. 66.20 Rybak. 66.25 Rybak. 66.30 Rybak. 66.35 Rybak. 66.40 Rybak. 66.45 Rybak. 66.50 Rybak. 66.55 Rybak. 67.00 Rybak. 67

